Nr 224 — Kraków, Niedziela 1 Października 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurzyńskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłana** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Wraz z początkiem przyszłego kwartału rozpoczniemy w felietonie naszym druk nadzwyczaj zajmującej, na współczesnych stosunkach opartej, powieści Stanisława G r a y b n e r a p. t.:

„W cudzej skórze".

Równocześnie zamieszczać będziemy w dalszym ciągu znakomitą powieść R e y m o n t a p. t.:

„Chłopi"

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają b e z p ł a t n i e początek tej powieści i początek wychodzącej w tygodniowym, książkowym dodatku powieści B o l e s ł a w i t y p. t.: **„Przed burzą"**.

Z parlamentarnej placówki.

Z W i e d n i a piszą nam pod datą 29 b. m.:

(M.) Burmistrz miasta Cieszyna, poseł dr D e m e l, rozwiązał w dzisiejszej swojej mowie parlamentarnej kwestyę językową i szkolną za jednym zamachem, przyczem wielkie wyraził zdziwienie, że z jego rady nie skorzystano już przed kilkudziesięciu laty, kiedy on sam jeszcze tego wynalazku nie zrobił. „Gdyby hr. Taaffe — mówił niemiecki burmistrz polskiego miasta — wprowadził był dwujęzyczność do szkoły w krajach o mięszanej ludności, to zupełnie inaczej miałaby się dzisiaj kwestya językowa w Austryi. Postarajcie się tylko, aby w szkołach ludowych i średnich uczono obu języków krajowych, a spór językowy w Austryi będzie rozwiązany".

Dr Demel wytworzył sobie osobny system z tego, że udaje, jakoby nie wiedział wielu rzeczy, które wie dobrze. Czyż w Galicyi nie uczą języka niemieckiego obok polskiego, czy wreszcie z gimnazyum polskiego w Cieszynie język niemiecki został wykluczony? Przeciwnie, uczą go tam i tutaj tyle, ile go Polakom potrzeba. A Niemcy? Czy uczą się w tej samej mierze języków słowiańskich? Ta nieustająca troska Niemców, aby Polacy, lub Czesi, umieli po niemiecku, jest wręcz bezpodstawną. Uczą się oni po niemiecku tyle, ile im potrzeba, a jeżeli ktoś z nich nie włada językiem niemieckim biegle, to szkoda po jego stronie, a nie po stronie Niemców.

Wiemy, co znaczą te dwujęzyczne szkoły, któremi nas dr Demel częstuje. Już mieliśmy je w Galicyi i kontenci jesteśmy, żeśmy dwujęzycznych nauczycieli przepędzili, gdzie pieprz rośnie. Były to po prostu szkoły n i e m i e c k i e z pewną minimalną dozą lichej polszczyzny. — P. Demel radby je wskrzesić! Nie da im jednak rady, — zbyt dokumentnie wyzionęły ducha.

P. Demel zyskiwał na dzisiejszem posiedzeniu potakiwania nawet od... p. Wolfa! Ach, jakże prędko i jak daleko zajechał burmistrz cieszyński od ostatniej burdy, którą przeciw polskiej ludności inscenizował. Miał się też z czego cieszyć choćby nawet p. Wolf, — takie nonsensa wygadywał p. Demel.

Tak np. udawał znowu, że nie wie, iż na pierwszy rok seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie zgłosiło się 47 Polaków dla tego tylko, ponieważ nie otwarto w tym roku pierwszego roku w paralelkach polskich. Gdzież więc mieli iść? P. Demel rozczulał się tymczasem nad tem, jak to znaczną część tych kandydatów przycisnęła niemiecka „Alma mater" seminarzycka do swojego łona, i doszedł w dalszej konkluzyi do bajecznego wniosku, że polskiego seminaryum w Cieszynie nie potrzeba wcale.

Albo znowu wybuchy oburzenia p. Demla na to, że dyrekcya kolei państwowych w Krakowie puszcza w obieg bilety osobowe z nazwą „Cieszyn", podczas gdy wedle terminologii burmistrza tego miasta istnieje tylko „Teschen" a „Cieszyn" już dawno został ze słownika geograficznego wykreślony.

Są to jednak epizody więcej śmieszne, niż gorszące, i możnaby z lekkiem sercem przejść nad niemi do porządku dziennego, gdyby nie to, że twórcą ich jest burmistrz miasta Cieszyna, człowiek, pozujący na poważnego polityka.

Tymczasem Polacy zostali srodze na Śląsku pokrzywdzeni. Nie dość bowiem, że do P o l s k i e j Ostrawy wpakował rząd c z e s k i e seminaryum nauczycielskie, dzięki czemu „bracia Czesi" wykreślili czemprędzej polskość z nazwiska tego miasta, — ale z obawy przed Niemcami nie daje nam rząd w Cieszynie polskiego seminaryum. Ponieśliśmy więc, bez formalnej bitwy, n i e s ł y c h a n i e d o t k l i w ą n a Ś l ą s k u k l ę s k ę n a r o d o w ą, i tem tłomaczy się nagła buńczuczność takiego pana Demla, któremu się zdaje, wobec tego, co zaszło, że teraz wystarczy tylko trochę jeszcze nacisnąć na rząd, a Polacy zostaną po prostu ze Śląska wyrzuceni.

Należało się tedy spodziewać, że mowa Demla z tem lepiej obmyślaną spotka się ze strony polskiej odpowiedzią; gdy Koło polskie w ciągu dwóch arcydługich, tajemniczych posiedzeń nad programem rządu i swoim własnym obradowało, i z programu tego, jak przypuszczać się godziło, kwestyi śląskiej nie wypuściło. Wyczekiwano tedy jeśli już nie piorunów, to bogdaj silniejszych grzmotów z ust prezesa polskiej delegacyi. Tymczasem zamiast tego wszystkiego spadł na Izbę z ław polskich letni biurokratyczno-dynastyczny kapuśniaczek...

Mowa hr. Dzieduszyckiego wprawiła zapewnie br. Gautscha w pewne zakłopotanie, gdyż wyprzedziła go w obronie jednolitości państwa i dynastyi, do czego, z tytułu swojego naczelnego urzędu, był niewątpliwie powołany. Br. Gautsch byłby sobie zapewnie dał rady z tą kwestyą i bez niespodziewanego sukursu ze strony Koła polskiego. — Atoli rzecz inna, czy kraj ma powód do zadowolenia z enuncyacyi hr. Dzieduszyckiego. Teraz, gdyśmy dopiero co tak dotkliwą ponieśli klęskę na Śląsku i gdy nas takie spotykają ataki, jak najnowszy ze posła Demla w parlamencie i Cieszynie, teraz, gdy tyle niezałatwionych, ekonomicznych mamy rachunków z rządem, — teraz, powiadam, w tej sytuacyi, mowa hr. Dzieduszyckiego wywołuje przykre nad wyraz zdumienie. Nie o to przecież idzie, j a k i e m y m a m y z o b o w i ą z a n i a wobec Austryi, bo jeśli kto, to Koło polskie wyższe jest nad podejrzenia nielojalności, — ale zależy nam na podkreśleniu, c o p a ń s t w o n a m j e s t w i n n o w zamian za poniesione dotąd, ciężkie dla niego ofiary. — Rzecznik Koła polskiego tymczasem pominął milczeniem polityczne i ekonomiczne postulaty kraju, — a główny nacisk położył na potrzebę obrony jedności państwa i nietykalności dynastyi.

Nie pierwszy to i nie ostatni raz spotyka nas rozminięcie się opinii politycznej, reprezentowanej przez konserwatywną większość Koła polskiego, z opinią kraju. Pozwolę sobie tylko skromną zakończyć uwagą, że na obmyślenie t a k i e j enuncyacyi, jaką dzisiaj hr. Dzieduszycki złożył w Izbie, szkoda było aż dwóch posiedzeń Koła polskiego. Przecież obecny jego prezes byłby sam zdobył się na powtórzenie „programu" starego... jak Koło polskie, i tylokrotnie już przez niego samego wygłaszanego.

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

(Profesor Pogodin o autonomii Królestwa. — Prześladowanie języka rosyjskiego? — Publicysta Kuczynskij — „O tajnym traktacie austryacko-pruskim". — Tolerancya religijna i przymus składania przysięgi po rosyjsku. — Reformy rolnicze w kraju „Zachodnim". — „Now. Wremia" o wyborach do Dumy).

Profesor Pogodin, jeden z tych Rosyan, którzy od początku wojny rosyjsko-japońskiej zabierają głos w sprawie stosunków polsko-rosyjskich pomieścił artykuł w „Słowie petersburskiem", zatytułowany „Autonomiczna Polska". W artykule tym prof. Pogodin sądzi, iż ma prawo liczyć na to, że Polacy zachowają się względem głosu jego bezstronnie i nie będą podejrzewać w nim zmiany w stosunku do sprawy polsko-rosyjskiej. „Wystąpiłem, — pisze on, — z polemiką przeciwko polityce rusyfikacyjnej jeszcze w epoce jej zupełnego panowania; nie powiem, by krok ten usłał moją drogę różami, — ani teraz, — ani kiedykolwiek w przyszłości nie zmienię swej sympatyi do pokrewnego narodu słowiańskiego. Jednak jednocześnie jestem obywatelem rosyjskim i jako taki n i e m o g ę p a t r z e ć n a z a g a d n i e n i e p o l i t y c z n e i n a c z e j, j a k z p u n k t u w i d z e n i a p o m y ś l n o ś c i m e g o k r a j u.

Autonomii Polski, dobijają się wszystkie polskie partye polityczne, — mówi dalej prof. Pogodin, — sprawa jej jest nietylko polską, lecz ogólno-rosyjską i z tego punktu widzenia chcę ją rozpatrywać. Przez autonomię Polski ludzie najumiarkowańsi wyobrażają sobie taki sam ustrój, jaki ma Galicya w Austryi. Takiemu rozwiązaniu zagadnienia polsko-rosyjskiego jestem przeciwny, uważając, że Galicya dąży do celów płytko narodowych (!) zupełnie lekceważąc swą słowiańską rolę w napoły słowiańskiem państwie Habsburgów. Skoro tylko jej samej jest dobrze, Koło polskie w Wiedniu występuje przeciw żądaniom narodowym Słoweńców i Czechów. Jednocześnie uważam, że Galicya była ogniskiem wrzenia, z którego rozwiewano ideę powstania, gdzie zbierano na nie pieniądze i t. p. — Lekcyi historyi zapominać nie należy i przy urządzaniu Królestwa Polskiego na zasadach autonomii koniecznie trzeba mieć pewność, że autonomia ta szkody nie przyniesie cesarstwu. Przytem nie podobna nie brać w rachubę tych właściwości światopoglądu politycznego Polski, które uwidoczniają się jaskrawo nawet teraz. Przez cały ciąg historyi narodu polskiego, aż do ostatnich dni widzimy, że partye skrajne z łatwością pociągają za sobą, widzimy nerwowość polskiej inteligencyi, która z łatwością wierzy temu, czego pragnie, z łatwością wpada w rozpacz, i nie odznacza się ani bezstronnością ani szerokością swoich poglądów w ocenie swego położenia.

Profesor Pogodin w razie autonomii Królestwa przewiduje możliwość zadraśnięcia w Sejmie polskim miłości własnej potężnego sąsiada Niemiec, tak nienawistnych dla Polaków i z taką pogardą patrzących na sympatyę inteligencyi rosyjskiej dla Polski. Niema wątpliwości, że agitując w Poznaniu lub na Śląsku, lub też dotykając Niemiec, Sejm polski wywołałby ze strony ich odwet, z którym liczyćby się musiała cała Rosya.

Rozpatrując literaturę zakordonową, prof. Pogodin dochodzi do wniosku, że myśli o wskrzeszeniu państwa polskiego nietylko nie zarzucono, lecz przeciwnie: myślą tą pieszczą się Polacy, jak najdroższym ideałem politycznego istnienia, i dlatego w autonomicznej Polsce rosyjskiej, silniejszej i liczniejszej, niż Galicya, może się rozwinąć agitacya, która zagmatwać może nasze stosunki międzynarodowe. Za najkorzystniejsze dla Rosyi prof. Pogodin uważa zupełne odłączenie Polski z warunkiem, aby jej nie zagarnęły Niemcy. Ostatni rok, według niego, dał wiele jaskrawych dowodów władzy nad społeczeństwem polskiem najskrajniejszych żywiołów, a epoka porozbiorowa wykształciła w Polakach zbyt wiele szowinizmu, którego koniecznie powinniby się pozbyć, aby stanąć w szeregu równouprawnionych członków rodziny europejskiej. — Wiem, pisze prof. Pogodin, że słowa moje wywołają oburzenie wśród Polaków, lecz uważam za swój obowiązek moralny powiedzieć to, co myślę. W dalszym ciągu następstwem tego będzie, że żywioł rosyjski będzie zmuszony do opuszczenia Królestwa Polskiego, gdy administracya, szkoła i sąd staną się polskiemi. Dlatego uważałbym, że nie chcąc, aby Polacy stali się żywiołem uprzywilejowanym, należałoby ograniczyć ich liczbę w instytucyach rosyjskich (w wydziale leśnictwa, inżynieryi, w sądownictwie). — Za najważniejszą kwestyę, która wyniknie z chwilą przyznania autonomii Królestwu polskiemu, prof. Pogodin uważa walkę, którąby się wszczęła na Ukrainie i na Litwie, a która, jego zdaniem, już się rozpoczyna i w Kijowie i na Litwie. Obawia on się, aby autonomia Polski nie zakończyła się znowu polityką „rusyfikacyi", która teraz już byłaby podyktowaną nie wolą biurokracyi, lecz wolą narodu rosyjskiego w osobach jego wybrańców. Jako radę w tem trudnem położeniu Polaków profesor Pogodin zaleca, aby Polacy z zaufaniem traktowali Dumę państwową, aby wzięli udział w jej pracach i usiłowaniami pokojowemi dobili się tego, aby naród rosyjski z zupełnem zaufaniem dla narodu bratniego sam wypracował autonomię Polski.

W dzienniku „Nowoje Wremia" pojawiają się w ostatnich czasach coraz częściej korespondencye przedstawiające stosunki w Królestwie Polskiem w najfałszywszem świetle. Do takich korespondencyj stanowczo zaliczoną być może nadesłana z Warszawy pod sensacyjnym tytułem: „Prześladowania języka rosyjskiego". Jako dowód tego prześladowania korespondent przytacza, że władze pozwoliły wykładać po polsku w warszawskim instytucie muzycznym, że w pewnej mierze uwzględniony został język polski w biurach Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej i że istnieje jakoby projekt oddania teatrów rządowych (tak świetnie dla wszelkiego rodzaju nadużyć prosperujących), w administracyę miastu albo wydzierżawienia przedsiębiorcom prywatnym. Autor korespondencyi uważa, że to ostatnie równa się oddaniu dyrekcyi teatralnej w ręce polskie i usunięciu administracyi rosyjskiej, i wydziwić się nie może, że inicyatorami tego projektu są Rosyanie, którzy nie stoją na stanowisku narodowo-rosyjskiem.

Znany publicysta Kuczyńskij publikuje w „Now. Wrem." artykuł pod tytułem: „Tajny traktat prusko-austryacki", w którym pisze, że w latach czterdziestych stosunki Polaków do rządów berlińskich i wiedeńskich były bardzo naciągnięte i sfery rządzące obawiały się z jednej strony u siebie powstania, z drugiej zaś zbliżenia się Polaków do rządu rosyjskiego. Rezultatem takiego zbliżenia się byłoby ciążenie innych części Polski pod berło rosyjskiego cesarza. Żeby przeciwdziałać temu — pisze Kuczyńskij — zawarty został tajny układ, w którym role rządów austryackiego i pruskiego podzielone zostały. Prusy zobowiązały się oddziaływać na sfery oficyalne w Petersburgu w tym duchu, aby nie dopuścić do zbliżenia z społeczeństwem polskiem. Austrya zaś miała oddziaływać na społeczeństwo polskie, aby podtrzymać w niem wrogi nastrój do rządu rosyjskiego. Jeżeli zastanowić się nad całem sześćdziesięcioleciem ziem polskich, otrzymuje się wrażenie — pisze Kuczynskij — że plan ten był doskonale aż do drobiazgów wypełniony przez obie strony. Austrya kultywowała w Galicyi nienawiść do rosyjskiego społeczeństwa i uczucia separatystyczne Polaków względem rządu rosyjskiego. Prusy zaś podszeptywały sferom petersburskim rady, zmierzające do represyj względem Polaków. Nie twierdzę — pisze Kuczyński — że traktat ten zachował swoją siłę i obecnie, ale kierunek polityczny wyżłobił sobie raz koryto, którem płynie i nadal. O traktacie tym prasa milczała dotychczas, ja zaś wiem o nim ze źródła tak pewnego, że wierzyć muszę — kończy swój artykuł p. Kuczynskij — zaprzeczyćby mi mógł lub potwierdzić słowa moje jeden człowiek, który zna doskonale tajniki ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu, znany polsko-francuski pisarz polityczny, K l a c z k o.

„Syn Otieczestwa" zabiera głos w sprawie utrudnień, czynionych Polakom, zasiadającym w charakterze sędziów przysięgłych w sądach okręgowych, przy składaniu przysięgi w kraju litewsko-białoruskim w języku polskim. Życzenia te nie wszędzie uwzględniono, a za powód odmowy przytaczano zarówno brak odpowiednich okólników, jak brak jakichkolwiek w tym względzie precedensów. Obecnie jednak — pisze „Syn Otieczestwa" — wyjaśniono, że motywa te nie są uzasadnione, ponieważ odbieranie przysięgi w języku polskim od dawna już praktykowane jest w zarządzie wileńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, w stosunku do oficyalistów wyznania rzymsko-katolickiego w gubernii suwalskiej, należącej do okręgu wileńskiego i w tym celu zarząd okręgu ma nawet specyalnie przygotowaną formę przysięgi po polsku i po rosyjsku. Oprócz tego z przechowywanych w archiwach papierów miejscowych urzędów sądowych i administracyjnych wykazano, że przed r. 1863 osoby wyznania rzymsko-katolickiego składały wszelkiego rodzaju przysięgi w języku polskim.

„Nasza Żiźń" donosi, że grono rolników z Kraju Zachodniego postanowiło złożyć właściwym instytucyom rządowym projekt ustawy dla robotników rolnych. Jednocześnie z projektem tym przedstawiono memoryał o konieczności utworzenia, na wzór fabrycznej inspekcyi wiejskiej, która na początek mogłaby być wprowadzoną tylko w strefie zachodniej — w guberniach nadbałtyckich, południowo-zachodnich i Królestwa Polskiego. Projekt zaleca różne środki dla uspokojenia mas robotniczych i uwzględnienia dojrzałych potrzeb robotników. Jednym z takich środków, zdaniem autorów projektu, byłoby wprowadzenie instytucyi starostów, tak, aby robotnicy wiejscy w każdym majątku mieli swego przedstawiciela. Organizacya pomocy lekarskiej jest niemożliwą po wsiach i dlatego projekt zaleca poprzestanie na pomocy pieniężnej dla chorych robotników, którzy będą się leczyli w najbliższem mieście.

„Nowoje Wremia" w korespondencyi z Mińska wydrwiwa żądania radców miejskich o wyznaczenie im przedstawiciela do Dumy państwowej (o to samo domaga się Białystok). — „Nowoje Wremia" pisze, że dziwnem musi się wydawać mieszkańcom Mińska, iż pominięto miasto, które w „ruchu wolnościowym" w Rosyi zajęło jedno z najwidoczniejszych miejsc. Przecież tu odbywały się ciągle wiece, strejki, demonstracye, podawano petycye, urządzano i urządza się w dalszym ciągu polowania na u

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

54 (Ciąg dalszy).

— Głupi, myśli co o tem nikto nie wie! Pobiorą się i tyla...

— A bo to matka pozwoleństwo dadzą, kiej Nastuś ma jeno morgę?

— Pytał się będzie, to nie zwolą. Hale, lata już parob ma, to i rozum swój powinien mieć, bych wiedzieć co i jak...

— A ma, Jaguś, ma, i kiej się uweźmie i pójdzie udry na udry, to i matki nie posłucha, na złość się ożeni, swój gront odbierze i na swojem postawi.

— Pleć, kiej ci ciepło, pleć, bych cię jeno matka nie posłyszeli!

Markotność ją przejęła. Jakże! taka Nastka a i to zabiega o chłopa, i to ma swoje radoście, a drugie dziewuchy to samo. Wściekną się chyba dzisiaj, boć do każdej ktosik powróci, do każdej. Westchnęła cicho.

— Prawda, dyć wszystkie powrócą leda pacierz... — Porwała ja nagła, niecierpliwa radość, że porzuciła wystraszonego Jędrzycha i skwapnie poniesła się do chałupy szykować i robić porządki na przyjęcie, jak i drugie, i czekać gorączkowo powracających, jak i cała wieś w tej chwili.

Zwijała się tęgo, jaże przyśpiewując z radości a z utęsknieniem i nie raz jeden wybiegała patrzeć na drogi, kaj i wszystkie wisiały oczyma.

— Kogo to wyglądacie? — zagadnął ją ktosik niespodzianie.

Jakby ją kto przez ciemię zdzielił, zbladła, ręce jej opadły, kieby te skrzydła przetrącone, i serce zadygotało z żałości nagłej.

Prawda, na kogoż to czeka? Przeciek nikto do niej nie wróci; przeciek nikomu do niej nie śpieszno, przeciek na wszystkim świecie sama jest, jako ten kołek!.. „Tyle, co może Antek!..." — dodała trwożnie, jakby przywstydzona opuszczeniem. — „Antek!" — wyszeptała cichuśko, serce jej wezbrało westchnieniem, i przypominki przewiały przez pamięć, kiej te mgły nikłe i kiej sen cudny, ale dawno już śniony. — „Może i wróci! — dumała.

...Choć kowal jeszcze wczoraj upewniał, że go z drugiemi z kreminału nie puszczą, że na długie lata tam pozostanie.

„A może go i puszczą!" — Przywtórzyła głośniej, jakby już wychodząc myślą i oczekiwaniem naprzeciw, ale bez radości, bez uniesienia i z jakąś przyczajoną w sercu trwożną niechęcią.

„A niech se wróci! co mi tam z niego!" — ciepnęła się niecierpliwie.

Stary rzucił się gwałtownie na łóżku i jął cosik bełkotać...

Zadem się odwróciła od niego z obmierzłości, nie podając jeść, choć wiedziała, że o to skamle po swojemu.

„Byś już raz zdechł!" — rozsrożyła się nagle, i aby go stracić z oczu, na ganek znowu poszła.

Kijanki trzepały nad stawem, i kajś niekaj pod drzewami czerwieniły się kobiety piorące. Suchy, leciuśki wiater ledwie co tykał wierzb zielonych, że zatrzęchły się niekiedy. Słońce co ino miało się wyłupać z za białych chmur, że już polśniewały kałuże i po gładzi stawu tańcowały złotawe migoty. Deszczowe mgły już opadły, że z szarych, kamiennych płotów wynosiły się coraz barzej na jaśnię powietrza rozkwitające sady, kieby te wielgachne snopy kwietne, wionące zapachami i pełne ptasich świegotów. Młyn turkotał ostro, a z kuźni rozlatywały się dźwięcznie, przejmujące bicia młotów, zaś ludzkie głosy i cały ten rwetes przygotowań był jako to pszczelne brzęczenie wśród drzewin.

— „A może go i obaczę!" — dumała, wystawiając twarz na wiater i na te rosy, skapujące z obsychających kwiatów i liści.

— Jaguś, nie wyjdziecie to do roboty? — wrzasnęła Józka z podwórza.

Ani jej do głowy przyszło się opierać: zabrała motyczkę i zaraz poszła do kobiet. Odpadła ją moc i chęć sprzeciwu, a nawet rada poddała się przykazowi, któren ją wyrywał z myśleń i niepewności. Przejmowała ją jeno dziwna tęskność, że jaże łzy nabiegały do oczu, a dusza się kajściś rwała. Tak się przypięła do roboty, że komornice ostały daleko na zajdach, ale nie ustawała, nie zważając na Jagustynkowe przycinki, ni widząc babich ślepiów, co ją obiegały ciągiem, kiej te psy przyczajone do kąśliwego chwytu.

Tylko niekiedy prostowała się nagle, jako ta grusza ociężała kwiatem prostuje się na miedzy pod tknięciem wiatru, i chwieje się ździebko, i patrzy po świecie tysiącami oczu, i płacze białym, wonnym okwiatem po rozchwianych, zielonych zbożach, i może zimy srogie spomina...

Jaguś o Antku myślała niekiedy, a częściej Jasiowe oczy jarzące i Jasiowe wargi czerwone stawały w pamięci, i Jasiowy głos luby odzywał się w sercu tak słodko, jaże smutki pierzchnęły, i pojaśniało w niej, że przygiąwszy się jeszcze barzej nad zagonem, czepiła się całą mocą utęsknień tych wspominków. Naturę bowiem już taką miała, kieby te wiotkie trzmieliny czy chmiele dzikie, które zawdy czepić się muszą jakiej gałęzi lebo kole pnia wyniosłego owinąć — bych rosnąć mogły i kwitnąć, i żyć — zaś oderwane podpory i sobie ostawione, na pastwę złej przygodzie łacno idą.

A komornice, naszeptawszy się o niej do sytu, że to ciepło już się zrobiło galante, pozrzucały z głów płachty i zapaski, i wzięły raźniej pogwarzać, częściej się przeciągać, na połednie tęskliwie wyglądając...

— Kozłowa, wyższaście — to obaczcie, czy chłopów nie widać na topolowej?

— Ani widu, ani słychu! — odrzekła, próżno się na palcach wspinając.

— Gdzieby zaś tak rychło!... nie zdążą przed mrokiem... karwas drogi...

— I pięć karczmów na rozjazdach! — zakpiła po swojemu Jagustynka.

— Chudziaki, biedota, kaj im tam karczmy będą w głowie!

— Wymizerowali się tylachna czasu, nacierzpieli...

— Taka im była krzywda, że się w cieple wyspali i najedli po grdykę...

— Juści, tyle tej dobroci zażyły, co te karmiki na pokrzywach z plewami.

— Dyć o suchym ziemnioku, a lepiej na wolności — rzekła Grzeli kobieta.

— Dopiero to smaki taka wolność! no, tyla z niej biednemu, że może sobie zdychać z głodu, kaj mu się spodoba, bo sztrafu za to płacić nie każą, ni go strażnik do kreminału nie pojmie!... — wydziwiała.

— Prawda, moiściewy, prawda! ale co niewola, to niewola!...

— A co groch ze sperką, to nie rosół na osikowym kołku! — przedrzeźniła Jagustynka, jaże wszystkie śmiechem gruchnęły.

Odcięła się cosik Filipka, ale mogła to utrzymać wtór z takim pyskaczem i ozornicą? Jagustynka nawydziwiała nad nią, co ino wlazło, i jęła cudeńka wygadywać o młynarzu, jako na bórg daje stęchłą kaszę, a za pieniądze też oszukuje na wadze. Zaś potem, już z Kozłową na spółkę używały na całej wsi, nie przepuszczając nawet Dobrodziejowi, a przewłócząc każdego złemi ozorami, kieby przez te ostre ciernie...

Grzelowa spróbowała bronić poniektórych, ale ją zakrzyczała Kozłowa:

— Wybyście radzi bronić nawet takich, co kościoły rozbijają...

— Bo wszystki człowiek zarówno potrzebuje obrony! — szepnęła łagodnie.

— A już nabarzej Grzela przed waszą maglownicą...

— Nie wam przestrzegać poczciwości, któraście Bartka Kozła kobieta!... — rzekła twardo, prostując się wyniośle.

Struchlały wszystkie, czekając, że skoczą sobie do kudłów, ale one jeno przewlekły po sobie srogiemi ślepiami i do zagonów znowu się przyparły w milczeniu. Dobrze — co w samą porę Witek przyleciał zwoływać na obiad i kosze zbierać, że to świątkować mieli od południa.

Mówiły już mało wiele nawet przy obiedzie, któren Hanka kazała podać na ganku, bo słońce się już całkiem wykryło, cały świat się rozjaśnił i poweselał, że ino dale modrzały, zieleniły się pola, a wszystkie dachy i drzewa kwitnące, kiej tym bieluchnym śniegiem przyprószone — pławiły się w przejrzystem, pachnącem powietrzu...

Dzień się roztoczył już słoneczny i cichy, tyle było jeno mgły, co tam wiater ździebko przegarniał po drzewinach, ale tak mięciuśko, kieby te ręce matczyne gładziły pieściwie dziecińskie głowiny i gębusie.

Świątko też szczere stanęło, bo już od poobiedzia nikto w pole do roboty nie wyszedł, nawet bydło zegnali z pastwisk, że jeno poniektóra biedota co swoje zamorzone karmicielki wywodziła na postronkach, popaść kajś po miedzach lub nad rowami. (C. d. n.)

rzędników policyjnych i wojsko. I oto nagle to „przodujące“ miasto nie otrzymało prawa przedstawicielstwa do Dumy.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 28 września.

(Sprawa szkolna. — Wrażenia uchwały „ziemców“. — Sądy wojenne. — Niendane odbicie Okrzeji. — Przepełnienie cytadeli. — Komisya prawna).

Znamienne są w najwyższym stopniu coraz brutalniejsze odruchy władz na najbardziej usprawiedliwione stanem obecnym bodźce. Powolne w tylu innych sprawach, leniwe i opieszałe, pospieszyły w lot z odpowiedzią na kilkadziesiąt telegramów, — wysłanych onegdaj przez przełożone pensyj prywatnych żeńskich. Powołał je dziś przed południem wszystkie przed swe oblicze pan, pełniący obowiązki inspektora okręgu naukowego warszawskiego Jankowski i udzielił im (dosłownie) następującej odpowiedzi:

„JE. pan minister oświaty zwrócił się do warszawskiego okręgu naukowego z poleceniem zawiadomienia pp. przełożonych pensyj, że prośby przez nie wniesione zostały przesłane do komitetu ministrów w celu ich rozpatrzenia“.

Odpowiedź ta wobec ostatecznego terminu rozpoczęcia po pensyach nauk w dniu 1 października, to wprost szykana najistotniejszych zadań i potrzeb kształcenia młodzieży żeńskiej, gdyż jestto równoznaczne z osławionym austryackim „Schieberem“; komitet bowiem ministrów może sobie rozpatrywać sprawę podobną jak długo zechce.

Aresztowania dzieci nie ustają a tak samo i ich umieszczanie po norach. mimo wybuchłej już w Warszawie de facto cholery. Dzieci i studentów nie mogących się należycie wylegitymować wysyłają albo do miejsca przynależności albo wsadzają w myśl postanowień stanu wojennego na 3 miesiące do więzienia. Wykłady na uniwersytecie i politechnice wcale się bowiem nie rozpoczną; rada bowiem uniwersytetu warszawskiego w nowych swych godnościach rektora i dziekanów z wyboru stanęła na dawnym poziomie czynowniczym, powziąwszy po dwudniowych obradach uchwałę: aby odnieść się do ministra oświaty o odroczenie nauki w uniwersytecie na czas nieograniczony. Tak samo stało się i na technice.

A tymczasem, kiedy tak coraz zawzięciej sroży się czynownicza reakcya w Królestwie i w Warszawie — nie brak po telegramie z Moskwy o uchwaleniu nagłości: „najszerszej dla Królestwa autonomii“ nowego dowodu, iż na te gwałty i bezprawia inaczej zapatruje się wolnomyślna większość narodu rosyjskiego. Wiec ziemców, to generalna próba Dumy a uchwały jego to mandat narodu rosyjskiego dla swych przedstawicieli w Dumie.

Telegramy o uchwałach zjazdu w Moskwie. tak dla nas dodatnich, dla narodu rosyjskiego pochlebnych, cenzura tutejsza pozwoliła ogłosić tylko pismom — ugodowym. Zaszczytna to protekcya, jednak nie do pozazdroszczenia.

Z za kulis sądu wojennego wyłaniają się szczegóły, rzucające ohydne światło na „dziejatieli“ żandarmskich. Niełatwo będzie kiedyś z tych luźnych fragmentów złożyć historyczną całość wypadków krwawego roku 1905!

Dostarczył ich świeżo ukończony przed sądem wojennym proces skazanych 4 robotników i jednego ucznia VI klasy szkoły handlowej, Józefata Michalskiego, chłopca o genialnych zdolnościach, niesłychanej brawurowej odwagi i determinacyi niezwykłej.

W pamiętnym dniu przewiezienia ś. p. Okrzei z cytadeli do sądu wojennego podjął się na czele 30 spiskowców wykonać śmiały zamach na konwój. Sam też uzbrojony w rewolwer, z ukrytą w zanadrzu bombą, którą miał rzucić przed konie, znalazł się wcześnie na oznaczonem miejscu. Huk bomby miał być sygnałem do rzucenia się towarzyszy z rewolwerami na konwój i odbicia Okrzei. Jednak tajna policya zwietrzyła rzecz zawczasu, a gęsto na całej drodze rozstawieni agenci dostrzegli za dużo jakichś młodych ludzi, towarzyszących choć w rozsypce i z dala konwojowi. Przytrzymano też jednego — jak się pokazało — zdrajcę-Judasza, Kozerę, a wraz o kilka tylko kroków od niego odległego Michalskiego. Ten bronił się zażarcie, aż wreszcie kilku szpiclów przewróciło go, ubezwładniło i wraz z bombą wymacaną w zanadrzu odwieziono go do cytadeli w towarzystwie dwu jeszcze uwięzionych. Michalski nie zeznał w śledztwie, prowadzonem najbrutalniej w świecie, ani słowa. Zdradził wszystkich dopiero Kozera. Na szczęście znał tylko czterech, innych tylko po hasłach. I oto ci czterej: Marceli Nadolny, Wiktor Filipowicz, Maryan Truchanowicz i Jan Weremowicz.

Oskarżonym groziło skazanie na całe życie do ciężkich robót i doprawdy zelżenie kary przypisać należy w wielkiej części znakomitej, bezinteresownej, pełnej poświęcenia, a nawet odwagi obronie adwokatów warszawskich Nowodworskiego, Papieskiego, Smiarowskiego i Makowskiego.

Poświęcenie bowiem i odwaga musi dziś zdobić obrońców, którym przewodniczący co chwila wywody przerywa, których śledzi i słucha podejrzliwy, obecny podług prawa, oficer śledczy żandarmski na sali, a tak byle śmielsze odezwanie się, byle nawet jakiś podejrzany władzom szczegół wywodu może w jednej chwili obrońcę przemienić na więźnia, tak jak się to właśnie stało z czterema świadkami, wolnymi, spokojnymi obywatelami, powołanymi do wykazania „alibi“ dwu z podsądnych.

Każdy z tych świadków, nieposzlakowany nigdy przedtem, a nakłoniony jedynie prośbami obrońców do stawiennictwa, został po złożeniu świadectwa po kolei wprost ze sali sądu wtrącony do kazamat cytadeli. Znikli też wszyscy czterej, a rzecz wydała się dopiero, gdy wieczorem stroskane ich rodziny zwracały się na wszystkie strony z poszukiwaniami, zaś w pierwszym rzędzie z gorzkiemi wyrzutami przed każdym z obrońców. Tejsamej nocy mieszkania wszystkich tych czterech rodzin i ich znajomych uległy najściślejszej rewizyi, która nic wprawdzie nie wykryła, a mimo to uwięzieni biedni świadkowie (1 kamieniarz, 2 stolarze, 1 szewc) po wysiedzeniu się w cytadeli zesłani zostaną „administratiwnym pariadkom“ w Sybir.

Kozery tylko nikt nie chciał bronić. Niezaszczytnego tego zadania podjął się — kapitan Giers.

Cytadela pełna samych ludzi młodych, zdolnych, niezwykle zapowiadających się. W tej chwili dobiega do końca śledztwo w sprawie ukończonego studenta uniwersytetu, który tak tu, jak i w gimnazyum, zdobył złoty medal. Dojrzały na bohatera zginie przedwcześnie. Przyznał się do zabicia żandarma, zmuszają go do przyznania się i do zabicia drugiego.

Spotkałem jego narzeczoną, śliczną, młodą panienkę, a już w grubej żałobie, wdowę po niedoszłym przedwcześnie mężu, po skazańcu na śmierć, po żyjącym jeszcze a już nieboszczyku, z którym postanowiła mimo wszystko połączyć się ślubami małżeńskiemi w cytadeli na dzień przed jego zgonem na szubienicy!

Tak też po poczekalniach adwokatów snują się nieustannie całe korowody żałobne, jakby w zaduszki jakie, a tak samo codziennie otwierają się na cmentarzu Brudzieńskim coraz nowsze, coraz liczniejsze groby dla ofiar bezimiennych, przeważnie wywożonych co nocy z cytadeli, owego polskiego piekła dantejskiego!

W prasowej konferencyi w Petersburgu pod przewodnictwem ministra Kobeki mieli początkowo, t. j. do przedwczoraj jeszcze, reprezentować prasę polską pp.: Emauski, prezes komitetu cenzury, i... Erazm Piltz!!

Na szczęście w ostatniej chwili nadeszły wezwania od ministra Kobeki, a na odbytem wczoraj w lokalu „Kuryera Warszawskiego“ zebraniu redaktorów uchwalono wysłać do Petersburga, jako przedstawicieli do komisyi, pp. Konrada Olchowicza („Kuryer Warsz.“), Jana Gadomskiego („Gaz. Pol.“) i Stanisława Libickiego (b. redaktora „Kuryera Codz.“). Delegacya wyjedzie w niedzielę rano. *Grot.*

Korona, Węgry, a „narodowości“ na Węgrzech.

Pewną sensacyę wywołało ogólnie znane z depesz wczorajszych uspokajające oświadczenie węgierskiego prezydenta gabinetu bar. Fejervarego do zgromadzonych w tym celu dziennikarzy. Dotyczyła ona trzeciego punktu programu królewskiego, doręczonego przywódcom opozycyi węgierskiej na audyencyi w „burgu“. Punkt ten brzmiał:

„Rewizya ugody z r. 1867, o ile chodzi o kwestye ekonomiczne albo i inne, dotyczące stosunku między Austryą a Węgrami nie nastąpi w drodze jednostronnego porozumienia między koroną a narodem węgierskim, lecz w drodze kompromisu między obu państwami monarchii przy interwencyi obustronnych rządów i zamianowanych ad hoc deputacyj parlamentarnych, zależnie od sankcyi monarszej“.

Większa część dzienników wiedeńskich punkt ten tłomaczyła tak, jakoby korona naruszyła nim samodzielność państwa węgierskiego i jego prawodawstwa, co ogólne na Węgrzech wywołało oburzenie. Aby zapobiedz dalszemu wyzyskiwaniu interpelacyi tej do celów agitacyjnych, uznano teraz w Wiedniu za potrzebne w ten niezwykły sposób naprawić błąd popełniony i uspokoić umysły. Aby zaś żadnej już nie było wątpliwości, co do intencyj korony w tej sprawie, baron Gautsch do wczorajszej repliki na mowy, wygłoszone w austryackiej Izbie poselskiej, wplótł podobne oświadczenie. Prezydent gabinetu austryackiego przypomniał przedewszystkiem, że rząd austryacki zawsze stał na stanowisku dotrzymania umów, zawartych z rządem węgierskim. Ze względu jednakże na liczne trudności, jakie w ciągu lat wystąpiły, możnaby przy pomocy lojalnego porozumienia znaleść drogę do ich usunięcia.

„Przedmiotem takiej rewizyi — mówił Gautsch dalej — byłyby te części ugody, które bez naruszenia związku politycznego zajmują się sposobem traktowania spraw wspólnych, jakoteż spraw, które od czasu do czasu mają być układane według równych zasad. Taka akcya musiałaby wyjść z założenia, że prawa, ustawowo zagwarantowane, pozostaną dla obu części nienaruszone. Dlatego może chyba polegać na fałszywem zrozumieniu, jeżeli na Węgrzech sądzą, że istnieje zamiar wywierania jakiegoś przymusu na węgierskie ustawodawstwo. Dla rządu austryackiego jedynie kierującą zasadą jest szanowanie każdego obcego prawa; w równej mierze żąda on nawzajem przestrzegania austryackich praw. Jestem przekonany, że oba państwa, jeżeli tylko z dobrą wolą przystąpią do zadania, znajdą formę ekonomicznego wspólnego pożycia. Stosownym środkiem usunięcia wszelkich nieporozumień byłyby deputacye, przewidziane w austryackiej ustawie, które powinny powstać przy zupełnej wolności wyboru obu ciał prawodawczych, naturalnie z utrzymaniem obustronnego niezawisłego prawa ustawodawczego“.

To oświadczenie bar. Gautscha odpowiada więc zupełnie oświadczeniu Fejervarego. Zdaje się jednakże, że nie odniosą one pożądanego skutku. Opozycyjna prasa węgierska uważa je dziś za niewystarczające, zwłaszcza co do formy. „Król — pisze np. „Fuggetlen Magyar Orszag“ — doręczył swój program reprezentantom węgierskiej większości sejmowej. Obecnie zdał sprostowanie jednego z punktów tego programu na nieodpowiedzialnego już, bo dymisyonowanego ministra, który znów sprostowaniu temu nadał formę oświadczenia do zastępców prasy. Taką formą naprawy popełnionego błędu zadowolić się nie możemy. Zresztą i co do treści jest ona niewystarczającą. Znów bowiem powiedziano nam, że nie możemy przeprowadzić rozdziału ekonomicznego bez zezwolenia Austryi“.

Inne organa opozycyjne omawiają oświadczenie to w podobny sposób.

Tymczasem i korona zyskała sprzymierzeńców. Są nimi niemadziarskie narodowości na Węgrzech. Prasa tych narodowości, o ile na to pozwala prokuratorya węgierska, coraz śmielej występuje przeciwko żądaniom i groźbom Węgrów. Wychodząca w Aradzie „Tribuna“, główny organ Rumunów na Węgrzech, pisze: „Pięciu herodów, którzy w imieniu koalicyi stanęli przed cesarzem, wróciło z „burgu“ z „długiemi nosami“. W przeciągu pięciu minut uprzytomniono im, że korona nie pozwoli się pozbawić swej powagi i swej władzy. „Większość“, w której imieniu panowie ci występują tak ostentacyjnie, jest zresztą w rzeczywistości bardzo drobną mniejszością, nadto zaś powstała jedynie sztucznie, dzięki obecnemu cenzusowi wyborczemu i nadużyciom przy wyborach. Śmieszna też jest dziś groźba Madziarów, że dalszy opór korony może wywołać rewolucyę na Węgrzech. Rewolucya jest tam dziś możliwa tylko — przeciwko madziarskiej oligarchii. Wobec tego akcya przywódców opozycyi sprawia wrażenie — operetki. Gdzie bowiem jest ów cały „naród węgierski“, w którego imieniu oni tak niedorzeczne wobec korony stawiają żądania? Czy są nimi Rumuni, Chorwaci, Serbowie, Słowacy, Sasi i Rusini, którzy razem stanowią ogromną większość ludności Węgier a tem samem „narodu“ węgierskiego w państwowem znaczeniu? Czy oni żądają komendy madziarskiej a tem samem rozerwania jednolitości armii? Bynajmniej! Zaprawdę wobec tej swawolnej gry przywódców węgierskich z interesami państwa dziwić się tylko należy cierpliwości i pobłażliwości korony. Jasnem przecież jest że ona w tym wypadku ustąpić nie może, jeśli nie chce zaprzepaścić interesów dynastyi, monarchii jako mocarstwa, oraz interesów innych jej ludów“.

W podobny sposób przemawiają pisma Serbów na Węgrzech. Wychodząca w Nowym Sadzie serbska „Nasza Doba“ zarzuca Węgrom brzydką niewdzięczność względem korony, która okazywała im zawsze wielką życzliwość. Lecz niewdzięczność ta — dodaje rzeczony organ — może się ciężko pomścić na Madziarach.

Wydane już przed wielu latami na pastwę Węgrom „narodowości“ niewęgierskie w krajach korony św. Szczepana, mało posiadają dziś możności bezpośredniego przeciwdziałania żądaniom Madziarów, — jednakże w danym razie mogą się stać ważnym czynnikiem w obecnym zatargu.

Z Rady państwa.

Zarządzona przez wiceprezydenta Kaisera z powodu okrzyków z galeryi dziesięciominutowa przerwa wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, nie zdołała uspokoić umysłów. Gdy po tej przerwie poseł Schuhmayer przemawiał dalej, znów przyszło do ostrych starć między posłami socyalistycznymi a chrześcijańsko-socyalnymi. Schuhmayer w dalszym ciągu swej mowy polemizował z bar. Gautschem, nazywając go narzędziem kamaryli przy wystąpieniu przeciw powszechnemu prawu głosowania. Następnie zwrócił się mowca przeciwko wywodom hr. Dzieduszyckiego i oświadczył, że w Austryi brak jest wolności politycznej, czego dowodem zakaz szeregu zgromadzeń. W Galicyi zwłaszcza niema wcale ochrony robotników. Tam szlachta płaci robotnikom osobliwą monetą, kawałkiem tektury, za którą oni otrzymują w karczmach towary. Zarzut ten wywołał ironiczne uwagi na ławach polskich. Omawiając sprawę węgierską, oświadczył mowca, że socyaliści chcą zarówno niezawisłej Austryi, jak i niezawisłych Węgier. Dlatego też wołać muszą: „Precz z kamaryla“ i żądać powszechnego prawa głosowania.

Na tem obrady przerwano. Przewodniczący zawiadomił, że poseł włoski Scaramanga złożył mandat poselski. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Rząd przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Izby projekt ustawy, zmieniającej postanowienia z r. 1888 w sprawie konwersyi pretensyj hipotecznych zakładów, uprawnionych do wydawania listów zastawnych i w sprawie wpisu do ksiąg gruntowych nowych praw zastawu. — Dalej rząd przedłożył traktat handlowy, zawarty między Austro-Węgrami i Etyopią. Najważniejszemi artykułami eksportu z Etyopii są: kawa, skóry, kość słoniowa, strusie pióra i wosk, oraz bawełna, zaś import do Etyopii: towary tkackie, cukier, spirytus, nafta, żelazo, broń i t. d.

List z Wiednia.

Wrzesień.

(Jesień — Ożywiony ruch. Nowości teatralne. Wystawa obrazów Boryssowa.)

Do Wiednia zawitała jesień złota, wspaniała. Drzewa dochowały jeszcze dużo bujnej zieloności, lecz każdy silniejszy podmuch wiatru sypie na głowy Wiedeńczyków, spacerujących po Ringstrasse, lub odpoczywających w ogrodach, zwiędłem liściem. Wszędzie ruch i życie. Ludzie odświeżeni chodzą, oglądają dobrze znane magazyny, wystawy, cieszą się blaskiem. Wydaje im się, jakby wszystko nową, ładniejszą powłokę przybrało.

Sezon teatralny w pełni. Dyrektorowie poodnawiali, poodświeżali świątynie muz, zwerbowali nowe siły i wabią publiczność, która nie daje się nawet zbyt długo prosić. — Nie wiele nowości dotychczas wystawiono; zachowano je na czas późniejszy. To, co teraz na scenie się pojawia, jest tylko introdukcyą. Wszystkie teatry idą też utartą drogą i trzymają się starej tradycyi. Teatr w „Josefstadt“ zaaplikował Wiedeńczykom zaraz na wstępie „Pigułki Herkulesa“, pokazał im ulubioną ich Hansi Niese w roli „praczki wiedeńskiej“, a obecnie daje pikanteryę francuską: „Damę z pod Nr. 23“. Teatr nad Wiedenką zastrzyknął Wiedeńczykom „Wienerblut“, bawiąc ich w dalszym ciągu staremi operetkami. Tą samą drogą kroczy teatr Karola. Teatr ludowy (Volkstheater) trzyma się „Braci św. Bernarda“, którzy umieją bawić publiczność, a co ważniejsza, „robią kasę“.

Opera nadworna złożyła hołd geniuszowi Wagnera wystawiwszy cały cykl jego utworów. Trzeba przyznać, że dyrekcya nie szczędzi trudu i kosztów, ażeby przedstawienia wypadły świetnie pod każdym względem i istotnie się jej to udaje. — Szczególniej w przedwstępnej operze z „Pierścienia Nibelunga“ dekoracye są wprost bajeczne. — Wagner marzył o stworzeniu dzieła, w którem słowo, muzyka i barwa zespoliłyby się w jednolitą artystyczną całość i to marzenie jego poczyna się urzeczywistniać.

Rozwinięte w obecnej dobie wysoko malarstwo dekoracyjne, stwarzając wspaniałą szatę i bogate tło, podnosi urok dramatów i potęguje ich wrażenie. Dla licznych warstw publiczności wiedeńskiej z chwilą, kiedy „Lohengrin“ ukaże się na scenie a jeszcze więcej z rozpoczęciem tetralogii, nastaje jakby uroczyste święto. — Wybitnych sił nowych scenie nie przybyło, — lecz i starych nie ubyło. Opera wiedeńska nie obfituje obecnie w takie „gwiazdy“, jakie niegdyś świeciły na niebie muzycznem, lecz za to zespół jest wybornie sharmoni-

Trzej krytycy.

(Józef Kallenbach: „Czasy i ludzie“. Warszawa 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa.
Władysław Jabłonowski: „Wśród obcych“. Zarysy i notatki literackie. Lwów 1905. Nakładem Księgarni Polskiej.
Adolf Nowaczyński: „Wczasy literackie“. — Warszawa 1906. Nakład J. Fiszera).

Trzy nawskróś odrębne, o zgoła różnorodnych cechach umysłowej organizacyi indywidualizmy krytyczne: uczony historyk literatury, wykwintny essayista, rozmiłowany w plejadzie wielkich wieszczów, czujący ich i wiernie po prostu tłómaczący ich słowa, — to Kallenbach; estetyk, na francuskiej przeważnie wyhodowany literaturze, indywidualista w ocenianiu zjawisk literackich na miarę europejskiej kultury, — to Jabłonowski, i wreszcie obok tych obu trzeci z uśmiechem satyra na twarzy, plujący do koła ironią i gorzkim sarkazmem, chory erudyt, biczujący do koła wszystko i wszystkich czasem gromko, częściej zjadliwie, zawsze przeważnie trafnie a niekiedy z dobrą wiarą w pożytek swej metody, — to Nowaczyński.

Wszyscy trzej rzucili świeżo na półki księgarskie dorobek pracy lat ostatnich, rozprószony dotąd po czasopismach, a obecnie zebrany w wiązankę studyów i szkiców literackich.

Jest charakterystycznym u nas objawem, że przyrost naszej naukowo-literackiej krytyki postępuje ruchem falistym. Raz wznosi się, raz opada. Po okresie wielkiej poezyi przyszedł u nas okres krytyki, jak w historyi sztuki po renesansie barok. Wznosiła się ona przez szereg lat nieprzerwanie i przysporzyła ogrom dorobku między latami 1880 a 1890. Przodowali jej Chmielowski, Tarnowski, Małecki. Bruchnalski, Spasowicz, a za nimi cała falanga komentatorów. Gdy ci albo zeszli z pola, albo zakończyli swą działalność syntezą poglądu na piśmiennictwo, zamkniętą w księgi o literaturze, jawi się po dziesięcioletniej przerwie nowa tego ruchu fala powrotna, wyprowadza na widownię krytyki nowe postaci krytyków czy zoilów, nowe poglądy, nowe kierunki, zwracają coraz baczniejszą uwagę na ewolucye literackie zachodu i ich odbicia w naszem piśmiennictwie, na porównawczą stronę krytycznego badania.

Kallenbach, najstarszy i najpoważniejszy w tem gronie historyk i profesor literatury, hołduje zasadzie, że każda praca krytyczna, traktująca o literaturze, powinna się nietylko opierać na naukowych podstawach metodycznego badania, ale winna mieć także formę artystyczną. Wszystkie jego utwory literacko-krytyczne, wielkie czy małe, zalecają się wykwintnem opracowaniem treści, pięknem zaokrągleniem konturu, barwnem, żywem i zajmującem przedstawieniem kwestyi literackiej czy naukowej. W zbiorze „Czasy i ludzie“, przynoszącym jedynaście szkiców wielce rozmaitej treści, literacki profil autora odbija się w pełnej charakterystyce. Prof. Kallenbach umie połączyć erudycyę badacza, zatopionego w drobiazgowych poszukiwaniach, z właściwością wykwintnego opowiadacza, który dla swego tematu umie obudzać najżywszy interes. Wierny ideałom młodości, przedewszystkiem wpatrzony w postaci naszych wieszczów, ku nim najczęściej zwraca wzrok badacza, i z tej tak już wszechstronnie na pozór wyczerpanej materyi, nowe wydobywa szczegóły i przyczynki.

Mickiewiczowi poświęca p. Kallenbach pięć pierwszych szkiców. Odbyta przed kilku laty podróż na Litwę do miejsc, upamiętnionych pobytem twórcy „Pana Tadeusza“, dostarczyła materyału do pierwszego szkicu, p. t. „Kraj lat dziecinnych“. Odżywają w nim dawne, zawsze drogie sercu polskiemu wspomnienia o młodości wieszcza, miejscu jego urodzenia, Nowogródku, staje przed oczyma w prześlicznem oświetleniu postać Maryli, nasuwając refleksye filozoficzne na temat różnic, jakie dzieliły świat pojęć poety od świata myśli i uczuć przedmiotu jego pierwszej miłości.

Drugim jest szkic p. t. „Kuratorya wileńska“. Zajmuje się w nim p. Kallenbach osobą księcia Adama Czartoryskiego, jako kuratora nadwornego i sternika oświaty i ducha narodowego na Litwie i tę najpiękniejszą kartę jego działalności zapisuje nowemi szczegółami, apoteozującemi niezapomnianą, a tak zasłużoną postać księcia generała ziem polskich. W „Tle obrzędowem „Dziadów“ mamy przyczynek do licznych badań nad genezą i próbą rozwiązania idei przewodniej poematu, streszczającą się w poglądzie, że świat niewidzialny i duchowy, oddziaływujący na sferę myśli i działań ludzkich, odgrywa i w genezie idei poematu rolę pierwszorzędną. Drobniejszego znaczenia okruchami do literatury Mickiewiczowskiej są „Wieczory w Neuilly“, rozbiór zapomnianej książki francuskiej pod powyższym tytułem, która, zdaniem krytyków, mogła była poddać Mickiewiczowi myśl uczynienia „Dziadów“ zwierciadłem chwili współczesnej — a wreszcie przekład nieznanego francuskiego artykułu Mickiewicza „O malarstwie religijnem“, zamieszczonego w czasopiśmie „Revue du Nord“. Szkic „Z młodych lat Krasińskiego“, poświęcony twórcy „Irydona“, rozpatruje pytanie, co zbudziło geniusz Zygmunta i rozwiązuje je przypuszczeniem, że duszę poety zbudził i nastroił rok 1831.

Śliczna praca „O Lenartowiczu“, napisana z okazyi dziesiątej rocznicy zgonu lirnika mazowieckiego, jest przykładem, jak prostemi środkami, bez wielkiego naukowego i krytycznego aparatu, można osięgnąć wielkie rezultaty. Pełen wdzięku, przepojony pietyzmem dla Lenartowicza szkic ten, przynosi może najtrafniejszą charakterystykę i ocenę talentu Lenartowicza z punktu widzenia dzisiejszego pokolenia. Sylwetka jubileuszowa Antoniego Małeckiego przypomina zasługi nestora żyjących historyków literatury naszej i w pięknym obrazie ujmuje całokształt jego działalności naukowej. Reszty tomu dopełniają drobiazgi: wiadomości o nabytym dla biblioteki Branickich w Wilanowie kalendarzu polowym Jana III, z własnoręcznemi dopiskami króla, i opis muzeum brytyjskiego, tej nieprzebranej skarbnicy zabytków piśmiennictwa wszechświatowego, posiadającej liczne i cenne zabytki polskie.

Każdy miłośnik piśmiennictwa książkę o „Czasach ostatnich“ odczyta z przyjemnością dla niepowszedniego wdzięku formy i drogiej sercom polskim treści, mającej za przedmiot polską poezyę, rzeczy i sprawy z jej największymi przedstawicielami związane.

O ile prof. Kallenbach umiłował przeważnie, jako historyk i krytyk, okres wielkiej polskiej poezyi romantycznej, o tyle drugi z wymienionych essaistów, Władysław Jabłonowski, zapisał się pod sztandar eksperymentalny badań porównawczych, według kierunku, wytyczonego przez głośnego Posnetta. W zbiorze zarysów i notatek „Wśród obcych“, autor składa dowód wielkiej literackiej erudycyi, zatrzymując wzrok krytyczny na literaturze zachodu i z tego porównania wyprowadzając wnioski o naszych prądach i kierunkach i ich zależności bezpośredniej od zachodu. Zajmuje go zarówno geneza wszelkiego artyzmu i jej stosunek do wielkiego tłumu, jak mistycyzm współczesnej literatury. Uwagę jego pochłania n. p. postać Edwarda Schüre, autora wybornego studyum o Wagnerze, niemniej jak i symbolizm Maeterlinka. Do najlepszych w zbiorze należy pełne ekspresyi studyum o Nordaue, dalej studya o Sarceyu, D'Annunziu i Ruskinie. W rozprawie „Mistycy i nawróceni w literaturze współczesnej“ stara się autor scharakteryzować szlaki, jakiemi współczesny mistycyzm francuski torował sobie drogę do naszej literatury.

Pomimo dosyć haotycznego układu, książka ta sprawi każdemu inteligentnemu czytelnikowi pragnącemu spędzić kilka chwil „wśród wątpień i chwiejności doczesnych“ prawdziwą przyjemność. Publicystyczny raczej jak krytyczno-literacki charakter tych szkiców, pisanych pod wrażeniem lektury obcej, nie odbiera im wartości i wdzięku, bo p. Jabłonowski z talentem pisarskim łączy dużo jasnej i oryginalnej myśli krytycznej a regestrując swe wrażenia z bystrością i śmiałością, daje bezpośrednie odbicie swych myśli, ujętych w ramy dojrzałego sądu. Książka jest istotnem wzbogaceniem nie zbyt rozległego naszego dorobku w dziedzinie krytyki z obcych piśmiennictw, a będzie życzliwie przyjęta nawet przez tych, którzy unikają lektury poważnej.

Trzeci w tem gronie arystarchów krytyki nowoczesnej, Adolf Neuwert-Nowaczyński, to kameleon literacki, obdarzony wytwornym dowcipem, ciętością pióra i równą ilością zjadliwej ironii i szyderstwa. Wielkie oczytanie literackie w umyśle jego wytworzyło chaos wrażeń. Bajeczna pamięć pozwala mu utrwalić sobie w umyśle szereg myśli i wrażeń literackich najznamienniejszych z dziedziny wszechświatowej literatury i na tej kanwie snuć wątek własnych poglądów, zawsze śmiało i paradoksalnie wygłaszanych, choć rzadko umotywowanych zgodnie z wymaganiami naukowej metody. Sądom Nowaczyńskiego, wygłaszanym bezwzględnie i poniekąd cynicznie, brak pogłębienia i należytego umotywowania.

Taką cechę ma ogłoszony świeżo zbiór p. t. „Wczasy literackie“. Jest to mozajka drobnych przeważnie studyów, szkiców, po części nawet dziennikarskich felietonów, o całym szeregu pisarzy zagranicznych, głośnych lub wybitnych, i o całej dziedzinie zjawisk, zajmujących obecnie umysły, pragnące się utrzymać na poziomie współczesnej umysłowości zagranicy.

Skrajny subjektywista, kierujący się wobec obcych kaprysem, wobec swoich nie rzadko osobistą animozyą, rzuca tu śmiałe sądy w postaci błyskotliwych aforyzmów, stylem bardzo zawiłym, w czytaniu wysoce nużącym. Jaskrawiej pisanych rzeczy nie było w naszej krytycznej literaturze. Ta brawura słowa jedna p. Nowaczyńskiemu zarówno zwolenników, jak przeciwników. Pierwsi chwalą go za rzadką odwagę w ferowaniu krytycznych wyroków, drudzy potępiają za destrukcyjność w działaniu. Obydwie strony mają słuszność. Cokolwiekby jednak zarzucić można Nowaczyńskiemu, zaprzeczyć się nie da, że jego sposób przedstawienia rzeczy wolnym jest od banalności, że mamy do czynienia z talentem śmiałym, oryginalnym i wyjątkowym, o nawskróś odrębnej organizacyi mózgowej.

Z obfitego cyklu szkiców, zawartego w tym zbiorze, a ogarniających bardzo rozległe widnokręgi literackie, najwięcej zajęcia obudzą sądy krytyczne o najmłodszych polskich pisarzach: Brzozowskim, Lemańskim, Micińskim, Berencie i Weyssenhofie. W szkicach tych, a raczej charakterystykach felietonowych, p. Nowaczyński występuje jako gorący wielbiciel i zwolennik moderny. Paradoksalnym, entuzyastycznym uniesieniom jego brak jednak podstaw metodycznej krytyki. One zajmują, ale budzą niedowierzanie. Jako charakterystyczny też przykład tego szerokiego rozmachu krytycznego, prowadzącego autora na manowce myśli, posłużyć mogą zwroty, jakiemi określa talent młodego poety Micińskiego:

„Zajechał on w współczesną poezyę naszą z zamku Chimery na szczerozłotym rydwanie o najwyszukańszych formach, ciągnionym przez hyppogryfy złowieszczych szaleństw“ — człowiek-poeta z tak arbitralną jaźnią i taką strzelistością swych celów ziemskich, że wypada go witać „z mózgiem w dłoni“. Oto próba stylu i sposobu sformułowania krytycznego sądu p. Nowaczyńskiego. Czy może ona znaleść zwolenników i przekonać kogo swą paradoksalnością? A jednak mimo wszystko, co w działalności p. Nowaczyńskiego szerszemu ogółowi podobać się nie będzie, trudno nie przyznać, że autor „Skotopasków“ jest wyjątkowem zjawiskiem i talentem, który skierowany w inne dziedziny twórczej pracy myśli, mógłby rzetelne oddać usługi literaturze naszej. Zadatki, jakie już złożył, utwierdzają w tem przekonaniu.

W. Pr.

zowany. Ze starej gwardyi został tylko jeden Winkelmann, który — jakkolwiek rzadko występuje — zawsze jeszcze budzi entuzyazm i ma grono wiernych i wytrwałych wielbicieli.

Dotychczasowy repertoar Opery nie wykazuje żadnej nowości, za to teatr nadworny (Burgtheater) przyniósł jednego wieczoru aż dwie premiery. Autorem pierwszej sztuki jest Clemenceau. Cięty szermierz na widowni politycznej mniej się okazał szczęśliwym szermierzem na scenie. Chciał uzmysłowić znaną myśl, iż szczęście tylko ułudą i że trzeba mieć zasłonę na oczach, aby być szczęśliwym. Ociemniały mandaryn chiński jest szczęśliwym, gdyż ma wierną, kochającą żonę, przywiązanego syna, oddanego przyjaciela. Nagle odzyskuje wzrok i widzi, że ta ukochana żona, obsypująca go pieszczotami, zwodzi go z własnym jego przyjacielem — a syn wyśmiewa jego kalectwo. Rzeczywistość wydaje mu się tak straszną, iż sam napowrót pozbawia się wzroku, ażeby nie widzieć prawdy w całej jej przerażającej nagości i żyć dalej ułudą szczęścia. Mimo świetnej gry Sonnenthala i Lotty Witt, sztuka nie wywarła głębszego wrażenia i tylko zewnętrznętrzną szatą budziła pewne zaciekawienie.

Druga sztuka „Zagadka“ Pawła Hervieu'go, znana nam z przedstawień krakowskich, również nie porwała publiczności. Więcej powodzenia i więcej zasługi zdobyła sobie dyrekcya, rozpoczynając cykl przedstawień utworów Schillera.

W „Künstlerhausie“ otwartą jest wystawa obrazów i szkiców malarza rosyjskiego Boryssowa. W trzech salach rozmieszczono kilkaset płócien, które illustrują wiernie lodowatą krainę śmierci. W obrazach powtarza się ten sam temat z niezliczonemi waryacyami. Bezbrzeżne płaszczyzny śniegowe smutne, posępne. Tu i owdzie widać ślady ludzkiego bytu a raczej walki z strasznym, nieubłaganym żywiołem. Uwięzłe w lodach okręty wyciągają nagie maszty ku niebu; chaty nawpół zasypane śniegiem, samotnie stojące, podnoszą jeszcze wrażenie martwej ciszy. Czasem wicher odmiecie śnieg i ukaże bielejące kości ludzkie i szczątki sań. Nad brzegiem jeziora rozłożona większa osada, tuląca się do boków cerkwi; wobec bezmiernej przestrzeni wydaje się, jakby skazaną była na niechybne zamarcie w uściskach mrozu i w zamieciach śniegu.

I ta kraina śmierci ma jednak swój odrębny urok i swoje odrębne piękno. Wspaniałe są lodowce — przepaściste, poszarpane, grające nieskończonem bogactwem kolorów szmaragdowych. To lodowce widocznie oczarowały artystę — bo ustawicznie powraca do nich. Włożył w nie najwięcej umiłowania artystycznego, więc i najświetniej je odtworzył. Płaszczyzny śniegowe mniej szczęśliwie oddane, zamało artysta wydobył z nich odcieni, zamało kolorów. Farby nakładane bez przejścia i niedostatecznie sharmonizowane. Te braki mogą być tem wytłómaczone, iż artysta pracował wśród niewypowiedzianych przeszkód i trudności — i że farby marzły, zanim doniesione zostały do płótna. — Niezmiernie ciekawym jest opis wyprawy i komentarze, dodane tu i owdzie do obrazów w katalogu.

Stat.

Baśniowa królewna.

...Morzem mroków wieczności lunatycznie płynę,
W pijanego marzenia złocistej gondoli,
Rozkoszując się cudną żeglugą, powoli,
W przeczuwaną, błękitną baśniową krainę...

Błyszczących scen po drodze płynie senna kolej...
Marzy w srebrze księżyca marmurowa Fryne...
Złotą zatokę syren szczęśliwie ominę,
Zawodzących śpiew, pełen sennej melancholij...

...Nie pomny na śnieg lilij, na czar Laury rzewny,
Oblewam łzami stopy baśniowej królewny,
Księżycowej ondyny wyśnionej, dalekiej...

Sennie płynę w dal, Kolumb marzenia, przez [wieki,
Mijając wysp Rozkoszy archipelag śpiewny,
Do błękitnej krainy baśni świętej Mekki...

Wacław Wolski.

Kronika.

Kraków, 30 września

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego złożył w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“ miejscowy komitet tarnowski niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem za pośrednictwem komitetu krakowskiego, stosownie do życzenia ofiarodowców, 1000 koron, jako część ze składek zebranych dla ofiar wojny.

Razem dotąd 6634 kor. 66 hal.

Otwarcie i poświęcenie nowej szkoły ludowej. W jednej z najbliższych okolic Krakowa, gminie Nowa Wieś Narodowa, odbyło się dzisiaj przed południem uroczyste poświęcenie pięknego 2-piętrowego budynku szkolnego, w obecności zaproszonych gości, a to prezydenta Krakowa, dr Lea, reprezentanta rządu, sekretarza namiestnictwa p. Wł. Kowalikowskiego, licznego duchowieństwa, oraz obywateli gminy Nowa Wieś Narodowa i okolicznych. Radę szkolną krajową reprezentował radca szkolny p. Mieczysław Zaleski.

Po poświęceniu budynku, dokonanem przez proboszcza parafii kościoła św. Szczepana, ks. Błonarowicza, przemawiał radca Zaleski, prezydent Leo i wójt gminy p. Piotr Rosół. Następnie zebrani kierownicy wszystkich szkół ludowych okręgu krakowskiego udali się do dra Lea z prośbą o dalszą, równie żywą pracę około utworzenia wielkiego Krakowa i przyłączenia do miasta gmin okolicznych, a to celem zrównania stanowisk nauczycieli przedmieścia z nauczycielstwem Krakowa. Kierowników tych, przedstawionych prezydentowi przez inspektora szkolnego p. Spisa, zapewnił dr Leo o swej przychylności dla sprawy, tem bardziej, że nauczycielstwo okręgu krakowskiego, ponosząc wszystkie uciążliwości zawodu, upośledzone jest na polu wynagrodzenia i unormowania swych praw odpowiednich ich stanowisku.

Po dokonaniu uroczystości zebrani rozpoczęli oglądanie budynku szkolnego, urządzonego podług wszelkich wymagań gustu i hygieny. Na froncie szkoły widnieje wielki wyryty napis: „Szkoła ludowa imienia Kazimierza Wielkiego“.

Koszta wzniesienia budynku wyniosły 62.000 koron, w której to kwocie Rada szkolna krajowa udzieliła gminie Nowej Wsi Narodowej pożyczki w kwocie 30.000 koron.

Jatki miejskie. Komisya drożyźniana Rady miasta Krakowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra J. Lea, który zdał sprawę z podróży swojej do Wiednia w sprawie zbadania organizacyi tamtejszych jatek dla niezamożnej publiczności, urządzonych przez wiedeńską „wielką rzeźnię“. Po dyskusyi uchwalono w najbliższy czwartek otworzyć w Krakowie dwie jatki miejskie. Ceny mięsa będą ogłoszone dla wiadomości ogółu we wtorek.

Kupujmy tylko u swoich. Od pewnego czasu rozbrzmiewa po kraju hasło: „Popierajmy przemysł i handel krajowy!“ — a publiczność zrozumiała dobrze doniosłość tego hasła i zaczyna rzeczywiście coraz więcej uwzględniać krajowe firmy przemysłowe i kupieckie. Jest to zresztą interesem społeczeństwa, ażeby milionowe sumy nie wychodziły z kraju i nie wpływały do kieszeni wrogich nam Niemców, którzy starają się zgnębić Galicyę na każdem polu ekonomicznej pracy. Niemcy, uważając z dawien dawna kraj nasz za podatny do wyzysku teren, nie chcą dać za wygraną i wytrwale pracują nad tem, ażeby podciąć nasz przemysł i handel, które i tak już walczą z niezliczonemi przeszkodami. Oto najświeższy przykład. Przed rokiem otwartą została w Krakowie przez znaną firmę M. Jawornickiego pierwsza wielka palarnia kawy za pomocą elektryczności. Przedsiębiorstwo to, zaopatrzone we wszelkie najnowsze środki techniczne, powitała publiczność nie tylko krakowska ale i na prowincyi z wielkiem zadowoleniem, gdyż czyni ono zadość dawno odczuwanej potrzebie w sposób rzetelny. Krakowska palarnia kawy zyskała sobie licznych odbiorców i rozwija się bardzo pomyślnie — ale i tutaj wysunęła się ręka niemiecka po grosz polski. Mianowicie firma niemiecka Juliusza Meinla otwiera w pałacu ks. Lubomirskich w Rynku głównym drugą palarnię kawy, a rozporządzając ogromnym kapitałem, dążyć będzie do zniszczenia istniejącej już krajowej palarni. Firmy obce w takich razach obniżają ceny towarów, sprzedając je nawet ze stratą, a gdy usuną polskie firmy i zostawszy bez konkurencyi uzyskają monopol, wtedy kosztem konsumentów odbijają dawne straty i ciągną potem ogromne zyski, dając pośledni towar po dowolnej cenie. Otóż takiej walce należy kres położyć. Publiczność rozstrzygnie o zwycięstwie krajowej lub obcej firmy, a nie wątpimy, że stanie po stronie krajowej. Czesi od dawna bojkotują intruzów niemieckich i dobrze na tem wychodzą, uczyńmy tak i my, a pozbędziemy się nieproszonych usług naszych najserdeczniejszych. Nie przemawiamy zresztą wyłącznie za firmą p. Jawornickiego, wzywamy tylko krakowską publiczność, tudzież przyjezdnych, ażeby kupowali tylko w naszych handlach. Inwazya p. Meinla, który otworzył filie we wszystkich większych miastach monarchii, spotkała się wszędzie z bojkotem ze strony miejscowej publiczności i kupiectwa, pomimo że p. Meinl dla wielu niemieckich miast, jako Niemiec, nie był bynajmniej niesympatycznym. U nas atoli względ ten upada — ma więc Kraków swobodne pole do zadokumentowania sympatyj dla swego własnego kupiectwa, gnębionego w ostatnich czasach coraz częściej zaborczą inicyatywą obcego kapitału.

Koncert p. F. Romanowskiej. W sali „Sokoła“ odbędzie się dnia 9 października koncert znanej śpiewaczki estradowej p. F. Romanowskiej, uczenicy słynnego Lampertiego, cieszącej się wielkiem uznaniem w Niemczech i we Włoszech. Przed wyjazdem na dłuższą podróż artystyczną po Ameryce występuje obecnie p. Romanowska po raz ostatni we wszystkich większych miastach Polski, będzie to więc jedyna sposobność usłyszenia śpiewaczki w Krakowie prawie nie znanej.

Akompaniament objęła pianistka krakowska p. Czop-Umlaufowa, która wystąpi również jako solistka. Szczegółowy program koncertu zostanie później ogłoszony.

Z wystawy sztuki. Pp. Leonard Stroynowski, Kasper Żelechowski, W. Florkiewicz, Jan Szczepkowski i Stanisław Fabijański nadesłali szereg prac, których wystawę Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych od jutra (1 października) urządza.

O szklanki. Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie ogłosiło okólnik, zabraniający swym członkom wydawania napojów wyskokowych kupującym te napoje po za lokal czyli do domów prywatnych, w tychsamych naczyniach szklanych, które bywają używane dla gości, uczęszczających do lokalów gospodnio-szynkarskich.

Zarządzenie słuszne, byłoby jednak do życzenia, aby właścicielom sklepów z napojami wyskokowemi polecono szklanki i kieliszki po każdem użyciu lepiej obmywać, niż się to dotąd dzieje.

Niehygieniczna sprzedaż wędlin. Piszą nam z miasta: Warto zwrócić uwagę na niezwykle niehygeniczny sposób postępowania przy sprzedaży wędlin. We wszystkich masarniach panny sklepowe zajęte są krajaniem wędlin i równocześnie inkasowaniem pieniędzy. Biorą pieniądze w rękę i rzucają do szuflad i wydają resztę, poczem temisamemi rękami, zanieczyszczonemi przez brudne pieniądze, na których znajdują się miliony drobnoustrojów, dotykają się wędlin, które publiczność kupuje. Nawet w większych sklepach masarskich, w których istnieje pewien rodzaj kasyerek, sklepowe panny, podające towar, biorą pieniądze w rękę i podają kasyerkom, które wydają resztę pannie, a ta dopiero wręcza je kupującym. Niewielkim trudem możnaby tu zaprowadzić urządzenie na całym świecie praktykowane. Panna sklepowa, wydająca towar, powinna cenę wypisywać na karteczkach, a a kupująca publiczność na podstawie tych karteczek płaciłaby należytość wprost do rąk kasyerki.

Uwagi zupełnie słuszne; w wielu zresztą handlach naszych — tylko nie w masarniach — ten rodzaj postępowania jest praktykowanym!

Sprawy podatkowe. Otrzymujemy następujący komunikat: Stosownie do zawiadomienia administracyi podatków w Krakowie właściciele domów obowiązani są przedłożyć do 15 listopada b. r. w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na r. 1906 wykaz wszystkich mieszkańców domu; osoby wypuszczające mieszkania w podnajem, wykaz podnajmujących, głowy rodzin wykaz wszystkich tych osób należących do ich gospodarstwa domowego, które mają własny dochód. Wykazy te służyć mają do użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na r. 1906. Ważną tedy jest rzeczą, aby wykazy te zrobione były należycie, dokładnie i zgodnie z przepisami ustawy. Wydział Towarzystwa właścicieli realności podaje do wiadomości, iż członkom Towarzystwa udziela w tym celu informacyj i porady prawnej sekretarz Towarzystwa właścicieli realności adwokat dr Franciszek Mussil (Karmelicka 15), co dzień od godz. 3—5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Znaczna kradzież. Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadeszło doniesienie z Chrzanowa, że w nocy z 26 na 27 bm. popełniono tam znaczną kradzież. Mianowicie do mieszkania kupca Markusa Lanma, po drabinie od podworca, przez górne okno dostał się niewiadomy sprawca, a wyjąwszy z pod poduszki śpiących małżonków klucz od kasy wertheimowskiej, zabrał z niej gotówką i papierami wartościowemi przeszło 4000 koron, oraz wiele cennych biżuteryj. Miejscowa żandarmerya rozpoczęła poszukiwania za tak śmiałym złodziejem.

„Eleuterya“. W niedzielę 1 października odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5, I. p.) o godzinie 7 wieczór zwyczajne zebranie, na którem pp. dr A. Wróblewski i S. Turowski zdadzą sprawę z uczestnictwa w międzynarodowym kongresie w Budapeszcie. Goście mile widziani. — „Przyszłość“, miesięcznik dla popierania sprawy wstrzemięźliwości od alkoholu, pod redakcyą dr A. Wróblewskiego, będzie odtąd organem Tow. „Eleuterya“. Pismem kierować będzie wspólnie z drem Wróblewskim komitet redakcyjny, złożony z pp. Gustawa Baumfelda, Gedeona Giedroycia i Antoniego Wojciechowskiego. Wszelkie informacye dla osób, interesujących się ruchem antialkoholicznym, znajdą się odtąd w „Przyszłości“. Adres: Sławkowska 24.

W akcyi przeciw drożyźnie mięsa Przemyśl wyprzedził Lwów i Kraków. — Oto we czwartek otwarto w Przemyślu w dwóch miejscach miejski wyrąb i sprzedaż mięsa wołowego. Ogłoszone ceny są niższe o 4 hal. na kilogramie od cen rzeźników. We własnym zarządzie bite są dobre woły wypasowe i krowy. Rzeźnicy zapowiedzieli na poniedziałek podwyżkę dalszą o 8 hal. na kilogramie, tymczasem po otwarciu miejskiego wyrębu zniżyli o 4 hal., czyli zrównali swoje ceny z cenami miejskiego wyrębu.

Nowy rok żydowski rozpoczął się dzisiaj. Rok nowy, 5666, obchodzą żydzi uroczyście.

Nowe szkoły kresowe. Ze Śląska piszą nam: W niedzielę 17 bm. „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego otworzyła nową szkołę polską w Dziećmorowicach (stacya kolei północnej pod Boguminem) na Śląsku. Poświęcenia szkoły dokonał proboszcz miejscowy ks. Jan Skulina, poczem przemawiali delegat zarządu „Macierzy“ p. Kotas i nauczyciel tej szkoły p. Wilczek. Szkoła w Dziećmorowicach jest na razie jednoklasową, a zapisało się do niej odrazu 96 dzieci, które, gdyby „Macierz“ nie założyła w Dziećmorowicach szkoły polskiej, byłyby musiały zapisać się do szkoły czeskiej, utrzymywanej przez gminę.

W tydzień później, tj. w niedzielę 24 bm. odbyło się w Niemieckiej Lutyni (na Zbytkach) uroczyste otwarcie nowej prywatnej szkoły ludowej polskiej, także założonej przez „Macierz szkolną“. Poświęcenia dokonał szczery i gorliwy orędownik tej szkoły, czcigodny proboszcz miejscowy ks. Henryk Dziekan, poczem licznie zebraną ludność z Niemieckiej Lutyni i gmin okolicznych w serdecznych słowach zachęcał do wytrwałego popierania nowego ogniska oświaty i korzystania z dobrodziejstwa, jakie nowa szkoła nastręcza. Przemawiali prócz tego: prezes „Macierzy szkolnej“, p. H. Filasiewicz, ks. wikary Kunz, kierownik szkoły ludowej w Polskiej Lutyni p. Pawlik i pierwszy kierownik szkoły na Zbytkach p. Koteria, wyjaśniając znaczenie nowej szkoły i obchodu. Piękny, według najnowszych wymagań postawiony i urządzony budynek szkolny przystrojono chorągwiami, gości przybywających witano strzałami z moździerzy, a obecność „Sokołów“ umundurowanych i ochotniczej straży pożarnej uświetniła uroczystość. Jak bardzo szkoła ta — na razie dwuklasowa — była potrzebna, dowodzi okoliczność, że zaraz na początek zapisano do niej 140 dzieci. Jest to już czwarta z rzędu polska szkoła ludowa, utrzymywana przez „Macierz szkolną“, co dowodzi, że działalność „Macierzy“ zasługuje na poparcie ogółu polskiego, ile że bez tego poparcia towarzystwo kresowe nie zdoła żadną miarą utrzymać zakładów, które powołano do życia.

Z Jasła piszą nam: Z powodu ostrzeżenia w korespondencych „Nowej Reformy“ komisya sanitarna zabrała się do pracy i wobec epidemii tyfusu brzusznego zamknęła kilka studzien. Chorych pilniej strzegą; aby chorobę stłumić, zarządzono wszelkie możliwe środki.

Rozprawa przeciw kilku Rusinom o obrazę narodowości polskiej odbędzie się przed tutejszym sądem karnym dnia 10 października o godzinie 9 rano przed sędzią Szostkiewiczem. — Rozprawa karna dra Oberlaendera przeciw hr. Michałowskiemu o obrazę czci odbędzie się w Rzeszowie dnia 6 października w sądzie powiatowym karnym. Sąd krajowy wyższy bowiem polecił sądowi rzeszowskiemu osądzenie tej sprawy.

W niedzielę dnia 1 października daje ruchliwe tutejsze Towarzystwo „Zgoda“ w sali „Sokoła“ przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono na powiększenie biblioteki.

Tarnów. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza odbyło onegdaj posiedzenie wydziału. Jedno wakujące miejsce w wydziale zajął nowy członek, prof. Arway. Tygodniowe pogadanki rozpocznie profesor szkoły realnej p. Paciorkiewicz odczytem: „Wrażenia z podróży do Francyi i Anglii“. W programie są odczyty: dyrektora Zawilińskiego „o Reju“, p. Hommego „o Trentowskim“, dra Lenkiewicza „o Janie III“; ponadto mają wygłosić odczyty profesor uniwersytetu lwowskiego dr Kallenbach i poeta Staff. Towarzystwo otrzymało w tych dniach zapisaną mu testamentem ś. p. Tarkoty znaczniejszą ilość książek i obrazów.

Z inicyatywy dyrektora I gimnazyum p. Zawilińskiego zorganizowano 3-dniową wycieczkę uczniów obydwóch gimnazyów i szkoły realnej do Lwowa, celem zwiedzenia pamiątek miasta. Znaczne ulgi i zniżki ułatwiły podróż, a kierownictwo nad młodzieżą objęli profesorzy.

Komitet włościański, zajmujący się wyborami do Rady powiatowej, rozesłał w Tarnowie, Zgłobicach, Lisiej Górze i Tuchowie zaproszenia na poufne zebranie wyborców z podpisami posła Włodka i p. Czajki.

Powiatowy kurs pożarnictwa niebawem wejdzie w życie. Do komitetu, organizującego kurs, należą: burmistrz Rogoyski, ks. dr Bernacki, ks. dr Dutkiewicz, dr Ringielheim, dr Stojałowski, Przybyłkiewicz, Ściborowski, Szatko, Łazarski i Jamrowicz.

Z Frysztaka piszą nam: Przed kilku dniami kasyno tutejsze żegnało ucztą swego prezesa radcę sądu, p. Stanisława Dzikiewicza, który przeniesiony został do Tarnowa. Na cześć radcy Dzikiewicza, który około rozwoju kasyna położył wielkie zasługi, wygłoszono kilka serdecznych toastów.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Brodów piszą nam: Gajowy Rudka wraz z towarzyszami udał się do lasu w celu wyszukania sideł, zastawionych na zające. Podczas tego zajęcia zaczepił strzelbą o pień drzewa: strzelba wypaliła, kładąc Rudkę trupem.

Zmarli.

W Warszawie umarł w 58 r. życia Konstanty Thies, przemysłowiec.

Ze świata.

P. Edmund Trojanowski, znany artysta malarz z Krakowa, został powołany na profesora szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

Cholera w Królestwie Polskiem. Urzędowo ogłaszają: W gubernii łomżyńskiej do 24 b. m. stwierdzono ogółem 21 zasłabnięć na cholerę i 11 zgonów, a w tej liczbie: w Łomży zachorowało 5, a umarła 1 osoba, w powiecie łomżyńskim zachorowały 4, a zmarły 3 osoby, w Tykocinie zachorowało 8 i umarły 4 osoby, wreszcie w powiecie ostrołęckim zachorowały 4, a umarły 3. W Warszawie do 28 b. m. stwierdzono 6 przypadków podejrzanego zasłabnięcia, z których bakteryologicznie stwierdzono trzy przypadki cholery azyatyckiej. W Piotrkowie stwierdzono bakteryologicznie 1 przypadek cholery azyatyckiej z wynikiem śmiertelnym.

O dalszych zasłabnięciach podejrzanych w Łodzi „Rozwój“ pisze, iż onegdaj w pociągu Warszawa—Łódź zachorował nagle podróżny III klasy, którego, po doraźnej pomocy na dworcu łódzkim, przewieziono do domu. Z pośród chorych, umieszczonych w baraku cholerycznym, dwóch już wyzdrowiało i powróciło do domu. Pod obserwacyą jest obecnie 9 chorych. Zmarły ogółem 4 osoby.

W Warszawie onegdaj stwierdzono nowy przypadek podejrzanego zasłabnięcia. Przywieziony do szpitala św. Stanisława na Woli chory nazywa się Mateusz Staniszewski, zamieszkały przy ulicy Grochowskiej nr 34. Pracował on przy budowie trzeciego mostu. Stan jego dość niebezpieczny.

Dola redaktorów polskich. Wydawcy „Gwiazdy“ w Bytomiu na Górnym Śląsku, p. Zygmuntowi Marwegowi wytoczyła prokuratorya bytomska dwa procesy o podburzanie do gwałtów za artykuł p. t. „Życie wśród ruin“, zamieszczony w Nrze 48 „Gwiazdy“ i za wiersz p. t.: „Jestem polskie dziecko“ i proces o zohydzanie urządzeń państwowych za kilka uwag o szkole w Nrze 40 „Gwiazdy“.

Wszystkie te procesy toczyć się będą dnia 6 października przed bytomską Izbą karną. — Dla p. Marwega ewentualne zasądzenie go na karę byłoby tem większym ciosem, ponieważ obecnie rozpoczął obok wydawnictwa „Gwiazdy“ wydawnictwo pisma powieściowego p. t. „Kraina powieści“, które ma uprzystępnić szerszym kołom wybitne utwory naszych powieściopisarzy.

Pruska brutalność. Domela Nieuwenhuis, jeden z przywódców holenderskiej demokracyi socyalnej, został w Kolonii uwięziony, ponieważ przybył do Prus wbrew rozporządzeniu z r. 1890, mocą którego policya w Bielefeld wydaliła go z Prus. Policya kolońska obeszła się z uwięzionym brutalnie. W zamkniętym wozie więziennym transportowała go do stacyi policyjnej razem z włóczęgami i prostytutkami, policyant szarpał go, wiodąc z wozu do celi, w której znowu umieszczono go razem z włóczęgami i dziewczętami. Zamiast wedle ustawy zaraz nazajutrz oddać go sądowi, policya więziła Nieuwenhuisa przez 11 dni. Obrońca Nieuwenhuisa podniósł wobec sądu, że Nieuwenhuis otrzymał od swojego berlińskiego doradcy prawnego informacyę, jakoby rozporządzenie policyi bielefeldzkiej było już przedawnione, i dlatego przyjechał do Prus. Zresztą był już poprzednio kilka razy w Prusiech, a policya nie przedsiębrała przeciwko niemu żadnych kroków. Obrońca napiętnował również postępowanie policyi, która wbrew ustawie trzymała Nieuwenhuisa przez 11 dni w kaźni policyjnej. Sąd skazał Nieuwenhuisa na 5 dni aresztu, a uznawszy, że kara ta przez 11-dniowe więzienie policyjne została odcierpianą, uwolnił Nieuwenhuisa i zniósł policyjny nakaz więzienny. Policya mimo to zatrzymała Nieuwenhuisa, twierdząc, że musi czekać na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych.

W Holandyi panuje z tego powodu ogromne oburzenie i to nietylko pośród socyalistów.

Gdańsk, jako port wojenny. „Germania“ zaznacza, że w miarodajnych kołach pruskich podniesiono na nowo myśl zamienienia portu gdańskiego na port wojenny pierwszego rzędu. Budowa rozłożoną ma być na kilka lat. Fortyfikacye nadbrzeżne mają być wzmocnione przez zbudowanie nowych fortów pancernych, uzbrojonych w działa wielkiego kalibru. Tak port sam, jak i wjazd do portu musiałyby być pogłębione.

Wysadzenie okrętu w powietrze. Przed kilku tygodniami okręt angielski „Chatham“, wpłynąwszy na kanał sueski, osiadł na mieliźnie, a wszelkie prace około uruchomienia go okazały się daremnemi. Okręt, zatarasowawszy część kanału, utrudniał ruch okrętów, a w dodatku groziło niebezpieczeństwo z tego powodu, że na okręcie znajdowało się 80 ton dynamitu. Wreszcie po licznych, a bezskutecznych usiłowaniach, ażeby okręt wyholować na wodę, towarzystwo kanałowe postanowiło okręt wysadzić w powietrze. Nie było to łatwem. Przedstawiciel towarzystwa wybuchowego „Nobel“ oświadczył wobec pewnego dziennikarza angielskiego, że niepodobna przewidzieć, jakie skutki wywoła wybuch tak ogromnej masy dynamitu, jaka znajdowała się na okręcie „Chatham“. Prócz tego wielką trudność sprawiała ta okoliczność, że część okrętu z ładunkiem dynamitu była pod wodą. Sprowadzono z Marsylii nurka Pittorina, który w pracach tego rodzaju ma wielką wprawę. Pittorino przybył z 4 pomocnikami i założył pod okrętem minę. Jak donosi telegram z Port Saidu, wybuch mimo ogromnej gwałtowności nie zrządził żadnej szkody. Obawiano się zwłaszcza, ażeby nie został uszkodzony kanał wody słodkiej i zaopatrzono Port Said w zapas wody do picia, ale wspomniany kanał nie został uszkodzony.

Sędziwy malarz. Andrzej Achenbach, wybitny malarz niemiecki, obchodził przedwczoraj 90 rocznicę swoich urodzin. Miasto Düsseldorf, gdzie Achenbach przebywa od lat kilkudziesiu, obchodziło uroczyście tę rocznicę. Już w r. 1835 jako 20-letni młodzieniec zyskał sobie sławę swojemi obrazami morskiemi i krajobrazami szwedzkiemi. Wogóle jako twórca krajobrazów Achenbach zajął pierwszorzędne stanowisko w historyi sztuki niemieckiej. Młodszy brat jego, zmarły już Oswald, był równie dzielnym artystą w dziale krajobrazów.

Cyklon we Włoszech. Jak donoszą dzienniki włoskie, w mieście Caserta i na prowincyi poczynił cyklon ogromne spustoszenia. Wyrywał drzewa z korzeniami, znosił dachy, a że równocześnie nastąpiła ulewa, więc pola i łąki zostały w niektórych okolicach doszczętnie zniszczone. W Grazzanise mury domów zostały silnie uszkodzone, równie w Pignataro i Brezza. Jak stwierdzono dotąd, jedna osoba straciła życie, a mnóstwo jest rannych.

Kongres katolicki w Wiedniu. Otrzymujemy następujące pismo: Celem porozumienia się w sprawie kongresu katolickiego, który się odbędzie w Wiedniu w listopadzie r. b., zapraszam z upoważnienia J. Eminencyi kardynała i na wezwanie komitetu, tenże kongres urządzającego, zapraszam na zgromadzenie, które się odbędzie we środę 4 października r. b. o godzinie 4 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej. X. Dr Chotkowski.

Muzyka kościelna. W katedrze na Wawelu jutro w niedzielę 1 października o godzinie 10 odśpiewaną będzie msza jubileuszowa, ułożona przez W. Deca na cześć Boga-Rodzicy z motywów pieśni ludowych religijnych.

W Towarzystwie miłośników cytry (Floryańska 32) w niedzielę 1 października odbędzie się wieczorek.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Weseli małżonkowie“.
W poniedziałek: Koncert S. Kruszeinickiej.
We wtorek: „Ponad siły“.
We środę: „Ponad siły“.
We czwartek: „Ponad siły“.
W sobotę: „Sawantki“, komedya Moliera (przekład L. Rydla) i „Terakoja“, dramat japoński (przekład J. Żuławskiego)
W niedzielę: „Eros i Psyche.

Z kalendarza. W niedzielę 1 października: N. M. P. Różańcowej i Remigiusza; w poniedziałek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila; we środę 3 października: Kandyda m. i Gerarda op.

Wschód słońca 1 października o godzinie 5 min. 41, zachód o godz. 5 m. 19; długość dnia godzin 11 m. 38.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 września termometr doszedł od 12·4 do 19·6 C.; barometr opadał.

Dnia 30 września o godzinie 7 rano stan barometru 736·7 mm., termometru 11·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 30 września: rano mgła, potem zachmurzenie zmienne, prawdopodobny deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Mieczysław hr. Piniński:** „Nowiny. Ankieta. Stary.“ (Szkice z życia wiejskiego). Nakładem księgarni H. Altenberga. Lwów 1905.

W literaturze naszej spotykamy zbyt mało utworów prawdziwie satyrycznych, a powodem tego jest brak ideału w tej świetnej formie literackiej i pewną niezdolność do ostrzejszego traktowania rzeczy, jeśli chodzi o chłostanie wad. Tęsamą cechę spotykamy i w książce p. Pinińskiego. Autor jest zbyt dobrodusznym i delikatnym wobec swoich „bohaterów“, doskonale fotografuje dane typy, podkreślając ich strony ujemne, lecz eksperyment nie przechodzi poza granicę obserwacyi. To też „w szkicach wiejskich“ prócz szeregu portretów, z których patrzą ku nam jakby żywe „typy galicyjskie“, odczuwa się brak fabuły istotnej i pewnego związku sytuacyj, a w odmalowaniu postaci spotykamy tu i ówdzie przeciągnięcie rysunku psychologicznego, wskutek czego typ zmienia się nieraz w kształt karykatury. Są miejsca w książce, które czyta się z zajęciem, inne nużą rozwlekłością. Najlepsza z trzech nowel jest ostatnia, zatytułowana „Stary“. Znać w niej największą staranność pióra, język barwny, akcyę jędrną, a przedewszystkiem prawdę życia.

j. pietrz.

— **Nowe wydawnictwa K. Tetmajera.** Na półkach księgarskich ukazał się obecnie szereg nowych utworów p. Kazimierza Tetmajera. Na czele ich wymienić należy „Poezyj“ seryę piątą, przynoszącą wiązankę nowych utworów poetyckich autora „Podhala“. Książka ta wiążąca się artystycznie i myślowo z wydanemi poprzednio czterema seryami, wyszła nakładem Gebethnera i Wolffa.

W tejże samej firmie ukazało się także książkowe wydanie romansu „Zatracenie“, który na szpaltach „Kuryera“ tak żywe niedawno obudzał zainteresowanie.

Oprócz powyższych dwóch nowych ksiąg, ukazała się trzecia p. t.: „Erotyki“ Kazimierza Tetmajera (Lwów, 1905), przynosząca wybór najcelniejszych poezyj liryczno-erotycznych, dokonanych przez samego poetę. Miłośnicy poezyi Tetmajera wytwornie wydaną tę książeczkę powitają radośnie, ułatwia ona bowiem poznanie najpiękniejszych pereł natchnienia poety, rozsianych dotąd w pięciu tomach zbiorowego wydawnictwa jego poezyj.

— **„Do boju“**, organ „Proletaryatu“, numer za wrzesień zawiera kilka ciekawych artykułów, jak „Nasze partye socyalistyczne“, „Rewolucya socyalna a obecna rewolucya“, „Duma panstwowa i pokój“, artykuły z powodu stracenia Kalajewa, Okrzei i Kranzego.

— **Cykl Offenbachowski.** Wiedeński teatr „An der Wien“ wystawi w październiku b. r. z powodu przypadającej w tym miesiącu 25 rocznicy zgonu mistrza Jakóba cykl oper komicznych Offenbacha, a w tej liczbie mało znany utwór jego „Robinson Kruzoe“, grany w 1867 r. w operze komicznej paryskiej.

— **Nowe książki.**

Dr Klemens Bąkowski: „Zamek krakowski“. Przewodnik do zwiedzania z dodatkiem wspomnień historycznych z planami i ilustracyami. (Odbitka z „Nowej Reformy“, uzupełniona, poprawiona i powiększona). Kraków, 1906. Spółka wydawnicza.

Zygmunt Bytkowski: „Inez de Kastro“. Dramat w 4 aktach. Lwów, 1906. Nakład księgarni H. Altenberga.

Dział ekonomiczny.

Przeciwko rozdrabnianiu gruntów. Z powodu zbytniego rozdrabniania parcel gruntowych w Galicyi i na Bukowinie, które tak dalece już postąpiło, że często wydzielane bywają kawałeczki, mające powierzchni zaledwie kilka metrów, powstały ogromne trudności w prowadzeniu ksiąg gruntowych. W Galicyi i na Bukowinie księgi gruntowe są często tak zagmatwane, że rząd postanowił przedłożyć Radzie państwa ustawę o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie. — Ażeby akcyi sprostowania ksiąg gruntowych zapewnić skuteczność i uporządkować stosunki na przyszłość, ministerstwo rolnictwa zwróciło się do wydziałów krajowych Galicyi i Bukowiny, ażeby zapobiegły dalszemu rozdrabnianiu gruntów za pomocą ustaw krajowych. Nie chodzi o ograniczenie wolności rozporządzania gruntami, ale o zapobieżenie bezcelowemu rozdrabnianiu parcel.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29/9 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 185 sztuk, b) jałowników 51 sztuk, c) cieląt 152 sztuk, d) owiec i kóz 23 sztuk, e) nierogacizny 283 sztuk. Razem 594 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 75 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 68 kor., buhaje po 70 do 82 kor., cielęta po 110 do 160 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 82 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 150 do 156 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 528 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 36 sztuk, nierogacizny 30 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 29 września. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·40 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·—. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·20. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·40 do 13·60. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·50 do 15·50. Kukurydza od 14·50 do 17·—. Groch od 16·50 do 22·—. Fasola od 26·— do 26·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 22·90 do 27·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 40·— do 50·—. Słoma od 4·— do 4·40. Siano od 4·40 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·60 do 6·80. Ziemniaki od 2·80 do 3·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·30 do 7·70. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Ostatnie wiadomości.

— **Ugoda francusko-niemiecka.** Podpisana wczoraj w Paryżu ugoda francusko-niemiecka dotyczy programu zebrać się mającej konferencyi marokańskiej i — według doniesienia Agencyi Havasa — ma treść następującą:

Pierwszy jej ustęp omawia organizacyę policyi, uregulowanie sprawy stłumienia przemytnictwa broni, reformę finansów marokańskich, którą ma się zająć nowy bank państwowy, sprawę podniesienia ekonomicznego Marokka i zasady, na których ma być opartą nadal ekonomiczna niezawisłość tego państwa. Wszystkie te kwestye przyjdą pod obrady konferencyi.

Co się tyczy pasu granicznego od strony Algieru, kwestye urządzenia tam policyi i uniemożliwienia kontrabandy wojennej wykluczono z programu konferencyi. Kwestye te mają być uregulowane bez obcej interwencyi bezpośrednio między Francyą a sułtanem marokańskim.

W sprawie pożyczki, którą sułtan już kontraktował u pewnej grupy banków niemieckich, ułożono, że grupa ta dopuści do udziału w pożyczce także konsorcyum banków francuskich, przyczem jednakże zachowany ma być pierwotny charakter pożyczki, jako krótkoterminowej zaliczki, która ma być spłacona natychmiast po zaciągnięciu przez sułtana późniejszej wielkiej pożyczki. Prawo pierwszeństwa banków francuskich do tej pożyczki pozostało nienaruszone.

Co się wreszcie tyczy budowy wielkiego „molo" portowego w Tangerze, uchwalono, że budowę tę ma otrzymać ubiegające się o nią konsorcyum niemieckie, jeśli konsorcyum francuskie nie zdoła wykazać równego uprawnienia do pozyskania tego przedsiębiorstwa.

Umowa ta przedłożoną zostanie natychmiast innym mocarstwom. Bezpośrednio potem oba nadzwyczajne poselstwa w Fezie, francuskie i niemieckie, mają opuścić stolicę sułtana.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 września.

Z teatru lwowskiego. (j. pietrz). Wystawiony wczoraj przez p. Grąbczewskiego „Chopin" zapełnił widownię po brzegi najwykwintniejszą publicznością. Oryficiemu udało się szczęśliwie skonstruować na ryzykownym bądź co bądź temacie aparat muzyczno-teatralny i rzucić weń cudną, Chopinowską pieśń, której dotychczas słuchać były tylko zdolne dusze — bez pomocy wzroku i mózgu. „Chopin", jako opera, może niewątpliwie liczyć na aplauz widowni. Kasa będzie pełna, oklasków mnóstwo, posypią się i wieńce dla śpiewaków, ci jednak, co zrozumieli szczerze istotę duszy Chopina, co ukochali ją za jej wielkość, melancholię i cud bólu twórczego, nie staną w rzędzie wielbicieli Orificiego i jego miniatury scenicznej, z której woła głos uwięzionego ogromu. Słuchaczowi pozostaje najwdzięczniejsza część całości: muzyka — przed okiem widza przesuwają się obrazy, z których fantazya własna może dosnuć to, co przepada — w przestrzeni kulis. Libretto pozostaje na planie ostatnim.

Pierwszy akt odsłania rozległy horyzont wsi pod Warszawą, w wigilię Bożego Narodzenia. W głębi połyskują światła z okien starego karczmiska. „Hej, tam w polu zawierucha, w karczmie gra muzyka!" Na zamarzniętej szybie stawu ukazują się łyżwiarze i sanki. Chopin w towarzystwie przyjaciela Ella, szuka natchnienia w otaczającej go przyrodzie. Gaśnie ostatni, szkarłatny blask zachodu, z nad boru ukazuje się srebrna tarcza księżyca. Chopin marzy. Marzenie to przerywa ukazaniem się swem Stella. I ona szuka dokoła poezyi i. ona księżycowym blaskom powierza zwierzenia duszy stęsknionej. Chopin wyznaje jej miłość. Drogą od lasu posuwa się korowód złotych latarek. To wieśniacy, zdążający na święto wigilii do Żłóbka.

Akt drugi przenosi akcyę pod Paryż, do willi Flory. Ello opowiada bawiącym się dzieciom jakąś starą legendę. Słowa tej legendy stają się dla Chopina natchnieniem. Pod ich wrażeniem komponuje „nocturn", a Flora ilustruje śpiewem treść utworu: budzenie się nadziei, tęsknota za rozległą przestrzenią pól polskich i ciche marzenia.

„Burza" — to tytuł obrazu trzeciego. Chopin i Ello, Flora i jej wychowanica Grazia przybyli na wyspę Majorkę, gdzie Chopin szuka ulgi w chorobie piersiowej. W ogrodzie klasztornym rozmawia właśnie z braciszkiem zakonnym, pielęgnującym kwiaty. Ogarnia go niepokój i złe przeczucia. Zrywa się burza. Zakonnik wychodzi na mur klasztorny i widzi, jak na morzu rozbija się łódź, a w łodzi tej tonie Grazia. Ciało dziewczyny wnoszą rybacy do ogrodu.

Epilog opery: „Jesienią" rozgrywa się w mieszkaniu umierającego Chopina. Chory wspomina kraj, rodzinę, młodość swą i Stellę. Nagle ukazuje się Stella. Chopin zrywa się z karła, lecz ponownie upada w nie zemdlony. Po chwili budzi się i wśród wizyj zagrobowych prosi o garść ziemi ojczystej.

Rzecz wystawiona wspaniale — a wykonawcom: pp. Leliwie, Grąbczewskiemu i Jeronimowi, oraz paniom Margot-Naftalównie i Pilarzowej należy się równe uznanie. Orkiestrą dyrygował kapelmistrz Podesti — w niektórych momentach świetnie.

Strejk robotników introligatorskich. Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie robotników introligatorskich, na którem uchwalono w poniedziałek 2 października b. r. rozpocząć strejk ponieważ pracodawcy nie chcieli zgodzić się na żądania robotników, przedłożone im przed dwoma tygodniami w memoryale.

W sprawie fałszywych banknotów. Policya lwowska przeprowadziła bardzo ścisłą rewizyę u właściciela hotelu przy ul. Rejtana M. Katza. Rewizya dała wynik ujemny. Powodem do rewizyi była pogłoska, iż w hotelu tym mieszkał główny fałszerz Schapira. Pokazało się jednak, że ów Schapira, który w hotelu mieszkał, nie jest identycznym z herszem fałszerzy, który wprawdzie istotnie bawił niedawno we Lwowie, ale pod przybranem nazwiskiem i mieszkał w hotelu Lazarusa.

Policyanci rąbią niewinnych ludzi. Wczoraj po południu na placu Bernardyńskim aresztował policyant jakiegoś człowieka pijanego; aresztowany bronił się i szarpał i wnet powstało zbiegowisko. Przybyli jeszcze dwaj inni policyanci, a gdy aresztowany z uporem pijanego bronił się dalej, jeden policyant ciął go szablą w rękę, a wszyscy policyanci poczęli go wlec do dorożki. Tłum jednak, który stawał się coraz liczniejszym, zastąpił im drogę i nie puścił do dorożki. Wówczas policyanci zaciągnęli aresztowanego do sieni hotelu Warszawskiego i zaparli bramę. Sytuacya stawała się naprężoną, tłum głośno się policyantom odgrażał, kilku niedorostków rzuciło nawet kamienie i wybiło szyby w bramie hotelu. W tej chwili wypadł z bramy kapral policyi nr. 45 i ciął szablą pierwszego człowieka, który mu się nawinął, a gdy ten począł uciekać, popędził za nim i ciął go powtórnie w lewe ramię. Okaleczony, czeladnik kowalski z fabryki p. Lickendorfa, Józef Wiśliński, padł z jękiem na ziemię, zlewając bruk krwią swoją. Tensam policyant ciął jeszcze zecera Karola Łozińskiego. Publiczność oburzona poczęła grozić policyantowi i ten schronił się do gmachu komendy generalnej. Ciężko rannego Wiślińskiego odwieziono na stacyę ratunkową, tłum jednak nie rozchodził się.

Zaparto także bramy generalnej komendy, przed którą przeniósł się teraz tłum, szemrząc i odgrażając się. Równocześnie zbiegło się wielu policyantów, między tymi czterech konnych. Można teraz było obserwować i kulturę tłumu ulicznego i policyi. Porównanie nie wypadłoby jednak na korzyść tej ostatniej. — Większość zgromadzonych stała, chmurna, przejęta zrozumiałem zresztą podnieceniem, ale trzymała się ostrożnie i z daleka. Niedorostki tylko wysuwali się naprzód i czasem padło z ich strony jakieś głośniejsze słowo. Policyanci nie rozróżniali jednak ani między stojącymi, ani nawet między przechodzącymi, ale brutalnie napierali na wszystkich. Owych czterech na koniu wykonało nawet rodzaj szarży na publiczność. Skierowaną była przeciw dzieciom, które zwabione wrzawą, zeszły się z całego sąsiedztwa. Policyanci byli bardziej... zdenerwowani niżeli tłum i tłum okazał więcej taktu: rozszedł się powoli. Tymczasem ów pijany, mimowolny powód krwawego starcia, wytrzeźwiał trochę i spokojnie poszedł na policyę.

Na stacyi ratunkowej opatrzył obu rannych lekarz dyżurny. Rana Wiślińskiego jest bardzo ciężka, długości 14 cm.; ponieważ kość została naruszona i poprzecinane ścięgna, grozi Wiślińskiemu utrata ręki. Odwieziono go do szpitala powszechnego. Lżej ranny jest p. K. Łoziński, który odniósł na lewej łopatce ranę długości 3 cm. Przez plac koło komendy przechodził on zupełnie przypadkowo i taksamo jak Wiśliński nie miał żadnych złych zamiarów.

Repertoar teatru lwowskiego.
W niedzielę po południu: „Wicek i Wacek"; wieczór: „Karykatury".
W poniedziałek: „Aida".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Kongres ziemstw w Moskwie zamknął obrady swoje uchwaleniem projektu odezwy wyborczej. Główny komitet wyborczy z ramienia ziemców bedzie mieć siedzibę w Petersburgu.

Generał-gubernator wileński odpowiedział twierdząco na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych, czy pożądane jest zaprowadzenie na Litwie samorządu ziemskiego. Co do cenzusu majątkowego, to gubernialne komitety dla spraw gospodarki ziemskiej na wezwanie gubernatorów dały, wedle informacyj „Kuryera Litewskiego" szereg odpowiedzi, z których podajemy ważniejsze.

I tak normy cenzusu ziemskiego, określone przez ilość dziesięcin, winny się wahać między 125 do 240 dz., zależnie od powiatu; przedstawicielstwo ziemskie powinno być oparte na naturalnej różnicy interesów grup wyborczych, nie zaś na różnicy stanowej; przedstawicielstwo włościan winno być zorganizowane na ogólnych zasadach wyboru radnych: nie mniej, niż jeden radny od każdej włości, przyczem radni włościanie przystępują do wypełniania swych obowiązków nawet przed zatwierdzeniem ich przez administracyę.

Profesorowie uniwersytetu odeskiego, podobnie jak profesorowie uniwersytetu warszawskiego, uważają za niemożliwe podjęcie wykładów, jak długo studenci z powodu stanu wojennego nie mogą zbierać się na zgromadzenia. Celem uniknięcia konfliktów z wojskiem, nie rozpoczną wykładów, dopóki nie zostanie zniesiony stan wojenny. Również oświadczyli się za zniesieniem ograniczeń co do żydów.

Z Moskwy donoszą następujące szczegóły o tworzących się partyach rosyjskich, różniących się co do kwestyi jedno i dwustopniowego głosowania.

Oto ich grupy:

1) Do partyi grupującej się koło „Słowa petersb." należą: Szipow, Chomiakow, Trubeckoj, Stachowicz. 2) Do partyi przy „Russkim Listkie": Książę Szczerbatow, hr. Szeremetjew i grupa moskiewskich marszałków powiatowych. 3) Do związku monarchistów: Gringmut, prof. Gieorgiewskij, Pawłow, Bodisco, Sismarew, biskupi: Nikon i Hermogen, organem ich sztabu „Mosk. Wiedomosti".

Z programów partyj widać, że ruch wolnościowy dąży tam innemi drogami, niż w całej Europie, gdzie mieszczanie i robotnicy z jednej strony a szlachta i duchowieństwo z drugiej stanowiły klasy bardziej w sobie zamknięte.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 września).

Zniesienie stanu wojennego?

Wiedeń. „Zeit" donosi w prywatnym telegramie z Warszawy, że stan wojenny ma tam zostać zniesiony d. 7 października, to jest w domniemanym dniu ratyfikacyi traktatu pokojowego z Japonią.

Nagonka na uczniów.

Warszawa. (W. A. T. K.) Wbrew rozporządzeniom wojennego generał-gubernatora Warszawy Olchowskiego, uczniowie szkół średnich i niższych zjawiają się na ulicach po godzinie 8 wieczorem. — Skutkiem tego policya rozpoczęła aresztować uczniów. Wczoraj wieczorem dokonano wielu aresztowań.

Drugi zjazd ziemców.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Następny kongres ziemców i zastępców miast odbędzie się w listopadzie. — Do tego czasu będą już znane kandydatury do Dumy państwowej. Do udziału w kongresie mają być wezwani także zastępcy chłopów.

Fiasko Steada.

Moskwa. Znany publicysta angielski William Stead, który jest wielkim wielbicielem danej przez cara „konstytucyi", uzyskał od generała Trepowa pozwolenie odbywania w całej Rosyi zebrań, w celu przekonania opinii rosyjskiej, że „konstytucya" jest — jak na stosunki rosyjskie — znakomitą. Za pole do pierwszego takiego występu obrał sobie Stead bankiet, dany przez księcia Dołgorukiego w Moskwie po zamknięciu kongresu. Gdy atoli tu zaczął wielbić Dumę, cara i Trepowa, powstało takie oburzenie, że Stead skonfundowany opuścił bankiet.

Docent uniwersytetu skazany na powieszenie.

Petersburg. Docent petersburskiego uniwersytetu Tach-Czogło skazany został w Ekaterynosławiu na karę śmierci przez powieszenie za zamach na porucznika żandarmów Szyszkę, który wówczas lekką tylko odniósł ranę. Tak-Czogło jest oficerem rezerwy. Przyjął on wyrok śmierci zupełnie obojętnie.

Wrzenie na Kaukazie.

Baku. (Pet. ag. tel.) Ciągle jeszcze panuje niezgoda między Ormianami a Tatarami, co daje powód do obaw.

Echa wojenne.

Petersburg. (W. A. T. K.) Na prośbę generała Kuropatkina, utworzona zostanie komisya dla przeprowadzenia śledztwa celem wyjaśnienia działalności generałów Kaulbarsa i Sobolewa, oskarżonych o niewykonanie rozkazów głównodowodzącego w bitwie pod Mukdenem.

Petersburg. (Petersburska agencya telegraficzna). Wydany dnia 5 marca 1904 r. zakaz wywozu koni został zniesiony dekretem cesarskim z 29 b. m.

Stoessel rażony paraliżem.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że były komendant Portu Artura, generał Stoessel, rażony został paraliżem. Lewa strona ciała jest bezwładna.

Mianowania.

Petersburg. (W. A. T. K.) Jak donosi „Syn Otieczestwa", minister spraw zagranicznych Lambsdorf i vice-minister Oboleński mianowani zostali członkami Rady państwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 30 września.

Budżet krajowy na rok 1906.

Lwów. Preliminarz budżetu krajowego na rok 1906, ogłoszony dzisiaj przez Wydział krajowy, wykazuje wydatki w ogólnej sumie **29,304.827** kor. (o 2,093.676 kor. więcej, aniżeli w roku 1905). — Dochody preliminowane są w kwocie **11,756.890** kor. Na pokrycie reszty wydatków, t. j. kwoty 17,547.937 kor., proponuje Wydział krajowy nałożenie dodatków do podatków w wysokości uchwalonej na rok 1905, t. j. po **65** halerzy od każdej korony podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od wolnych domów, zaś po **71** halerzy od każdej korony podatków osobistych, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego. Opodatkowai w Krakowie i powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać mają w pierwszej kategoryi dodatek po **57** halerzy, w drugiej kategoryi po **63** halerze od każdej korony podatków bezpośrednich.

Z tego źródła planuje Wydział krajowy dochód w sumie **16,096.993** kor., wobec czego pozostaje **niepokryty jeszcze niedobór w sumie 1,450.974 kor.** (Niedobór w roku 1905 wynosił 193.060 kor.).

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi wniosek zaciągnięcia na pokrycie tego niedoboru krótkoterminowej pożyczki. Wydział krajowy zapowiada zarazem wniesienie w tej sesyi przedłożeń w przedmiocie zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po r. 1910, płynącego dzisiaj dochodu z prawa propinacyjnego i o wyniku przeprowadzonych w tej sprawie rokowań z rządem. Wynik ten wpływa decydująco na całokształt finansowej gospodarki krajowej w najbliższem 15-leciu, zatem i odnośne sprawozdanie Wydziału krajowego zawierać będzie wszystkie szczegóły, na których przyszła gospodarka finansowa kraju ma być opartą.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejmy krajów koronnych na różne dni października. Odroczone Sejmy Czech i Galicyi rozpocząć mają swoją działalność 10 października, Bukowiny 24 października.

Nowela o spoczynku niedzielnym.

Wiedeń. Ministerstwo handlu w rozporządzeniu, wydanem do władz politycznych krajowych z okazyi wejścia w życie z dniem 1 listopada b. r. noweli o spoczynku niedzielnym, zwraca uwagę na konieczność umożliwienia sprzedaży w niedzielę w przemyśle cukierniczym, bo właśnie w tym zawodzie sprzedaż niedzielna ma wielką wagę.

Hr. Csaky u cesarza.

Wiedeń. Prezydent Izby magnatów, hr. Albin Csaky, przyjęty dziś został na posłuchaniu u cesarza. Posłuchanie trwało prawie godzinę.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Csaky po posłuchaniu oświadczył przedstawicielom prasy, że jego posłuchanie miało wyłącznie cele informacyjne. — Korona pragnęła poznać zapatrywania jego, jako prezydenta Izby magnatów, na obecną sytuacyę. Jeszcze dziś wraca hr. Csaky do swoich dóbr.

Wiedeń. Hr. Czaky oświadczył jednemu z dziennikarzy, że wraca nie do Budapesztu, lecz do dóbr swoich, i że już to jest dowodem, iż nie otrzymał żadnej misyi politycznej.

Gabinet Fejervarego.

Wiedeń. Wszystkie niemal dzienniki przypuszczają, że generał Fejervary otrzyma ponownie misyę utworzenia gabinetu i że do gabinetu wejdą prawdopodobnie dotychczasowi jego członkowie.

Korowody z pochodniami.

Budapeszt. Kierownictwo stronnictwa socyalno-demokratycznego wniosło do prezydyum policyi prośbę o pozwolenie na urządzenie korowodu z pochodniami w dniu 3 października, a więc w tym samym dniu, w którym korowód taki urządza także stronnictwo niezawisłości. Prezydyum policyi nie dało dotychczas odpowiedzi ani jednej ani drugiej stronie.

Nowe trójprzymierze.

Berlin. Pogłoski, jakoby zanosiło się na utworzenie nowego trójprzymierza niemiecko-rosyjsko-francuskiego potwierdza poniekąd tutejsza półurzędowa „Post" w obszernym artykule na ten temat.

Londyn. „Evening Standard" donosi z Odessy: Według informacyi udzielonych przez pewną wybitną osobistość polityczną, zabiegi Wittego mają na celu utworzenie przymierza niemiecko-rosyjsko-francuskiego rokują jaknajlepsze widoki.

Projekt miliardera.

Paryż. „Echo de Paris" zamieszcza artykuł znanego miliardera amerykańskiego Carnegiego, w którym przemawia on za zawarciem sojuszu między Francyą, Anglią i Unią amerykańską, i wyraża nadzieję, że do sojuszu tego przyłączą się także Niemcy.

Ugoda francusko-niemiecka.

Paryż. Umowa niemiecko-francuska w sprawie marokańskiej znajduje w dziennikach przeważnie korzystne przyjęcie. Tylko niektóre pisma opozycyjne i nacyonalistyczne atakują Rouviera i sądzą, że umowa jest upokarzającą dla Francyi.

Cholera w Królestwie Polskiem.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W Królestwie Polskiem od dnia 21 do 27 b. m. stwierdzono urzędownie 47 wypadków cholery, z czego 25 wypadków śmierci. Ogółem było dotychczas 50 wypadków zasłabnięć, z czego 28 śmiertelnych.

Agitacya muzułmańska w Persyi.

Aschabad. Doniesienie z Neszed opiewa, że między Ormianami a muzułmanami panują nieznośne stosunki, które tworzą niebezpieczeństwo dla Ormian, będących w mniejszości. Sytuacya jest bardzo naprężoną. Konsulat rosyjski radzi chrześcijanom, aby opuścili Persyę.

Strejk elektryczny.

Berlin. Dzienniki donoszą, że magistrat rozpoczął dzisiaj pośrednictwo między Towarzystwami elektrycznemi a robotnikami. Pomimo tego dzisiaj po południu zamknięte będą fabryki elektryczne, skutkiem czego 33 robotników pozostało bez zajęcia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 683·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 793·—. Akcye Anglobanku 314·—. Akcye Unionbanku 570·25. Akcye Länderbanku 449·—. Akcye Bankvereinu 572·75. Akcye Bodencredit 1044·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 679·50. Akcye kolei południowej 104·50. Akcye kolei Elbethal 455·—. Akcye kolei północnej 5845. Akcye kolei czerniowieckiej 585·—. Akcye Alpiny 545·—. Akcye Rima Muranyi 554·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2774·—. Akcye Fabryki broni 58[illegible]·—. Akcye Tureckie tytoniowe 375·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 955·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·45. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·60. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 147·75. Marki 117·41. Ruble 253·50.

Cukier stały 20·00—20·10. Spirytus bez zmiany 37·60 do 38·00. Nafta 66·00—66·70.

Usposobienie: Silne na węgierskie i berlińskie kupna arbitrage w kolejach państwowych i południowych.

Obiady

po 1 koronie od 1ej do 3ej, od 15 października, prywatnie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat w Col. Novum.
3196 3 10

Niemka młoda

udziela lekcyj pod przystępnemi warunkami. Adres: P. Werner, Bosacka 11, II p. 3301 4 6

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 78 0

Pożyczki 1000 K poszukuje współwłaściciel realności na skrypt dłużny. Procent dobry. Pośrednictwo wyłączone. „**W. Z.**“ poste restante **Kraków**. 3396

Firma Figiel, fryzyer

Kraków, Rynek,
poszukuje zdolnego subjekta do salonu **męskiego zaraz.** Pierwszeństwo mają fryzyerzy **damscy.** 3374 2 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 20 38 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Agenci do podróży po prowincyi

potrzebni dla popłatnego artykułu gwiazdkowego. Zgłoszenia pod „**Weihnachtsbaum**“ przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Henryka Schalka, Wiedeń, I.,** Wolhzeile 11. 3352

Agenci potrzebni do sprzedaży ulubionego **artykułu rozchodzącego się w wielkiej ilości.** Nadarza się przeto dla zdolnych osób **każdego stanu bardzo wysoki dochód boczny** bez ryzyka i wydatków. Zgłoszenia (tylko listowne) pod **3335** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3335 3 3

L. cz. E. XIII 1021/5 3297 3 3
8

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Emilii z Rauchów Mitschkowej i Juliana Kurkiewicza, zastąpionych przez adwokata Dra Tomika w Krakowie, odbędzie się **dnia 27 października 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nro II ul. św. Jana l. 22** — licytacya realności pod lk. 52 Dz. III w Krakowie położonej, lwh. 565, ksiąg grunt. gminy Kraków objętej, wraz z przynależnościami. Realność ta składa się z dwóch kamienic dwupiętrowych, położonych przy ulicy Felicyanek L. or. 5 i 7 oficyny, wozowni, stajni, komorki i szopy drewnianej, a przynależnoleżności z 4 drzwi drewnianych, 2 wycieraczek żelaznych, dzwonka na stróża z przewodem i dwóch starych drabin, i stanowi własność Emilii z Rauchów Mitschkowej i Juliana Kurkiewicza po 1/4 części, zaś Jana Orłowskiego w 2/4 częściach. Licytacya ta odbędzie się celem zniesienia współwłasności — a zatem prawa wierzycieli hipotecznych pozostaną nadal na tej realności nienaruszone bez względu na cenę kupna.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 81.521 K 50 h — przynależności zaś na 25 K 50 h.

Najniższa cena wynosi 81.547 K i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48 ul. św. Jana L. 22.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XIII,
dnia 8 września 1905.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct. 15
	1/2 „	białego	„ 30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„ 35
	1/2 „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 3360

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez **do wynajęcia zaraz.** **Ul. Starowiślna L. 12.** 3406 1 3

Po powrocie do Krakowa

rozpoczynam kurs języków: angiels, niemiec. i francus. metodą Berlitza, ukończoną z odzn. w Wiedniu. Zapisy przy ulicy Łobzowskiej L. 4 od 11 do 12 i od 5 do 6 po poł. Tamże kilka pokoi z komfortem urządzonych (łazienki, ośw. elektr. i t. p.) z utrzymaniem. 3405 1 3
Salomea Chwatowa, oficer Akademii franc.

W Czarnej Wsi

pod Krakowem, jest **18 parcel** budowlanych, mających 3000 sążni □, nadających się pod budowę domów, wil, fabryk, **do sprzedania** razem lub osobno po 7 złr. za sążeń. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Sobieskiego L. 5, parter, u Słotwińskiego. 3404 1 6

Magazyn specyalnych artykułów nieprzemakalnych.
Nowy skład linoleum i ceraty
przy ul. Grodzkiej l. 69,
zniżone ceny o 25%. — O liczny udział P. T. Publiczności uprasza
3183 3 10 **M. H. Reinhold.**

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach
Inżynier St. Dzbański
2262 przysięgły rzecznik patentowy 27 0
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego)

Dr Teofil Ł. Tomicki

otworzył 2998 5 5
kancelaryę adwokacką
w Oświęcimie.



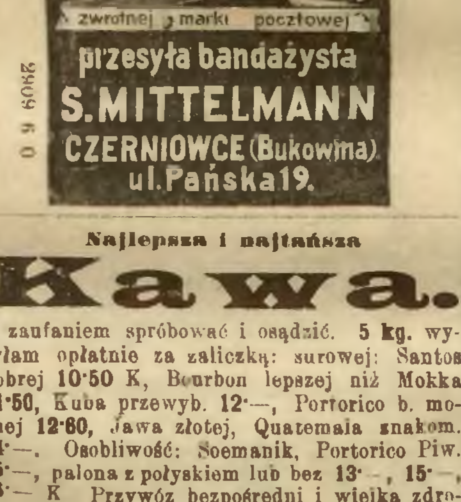
1264 12 22

Wywóz winogron stołowych!

5 kg. koszyk szlach. słodkich winogron stołowych	K 3·40
5 kg. koszyk śliwek	„ 3·—
5 kg. „ pomidorów	„ 3·15
5 kg. najlepszych melonów cukrowych	„ 3·25
5 kg. baryłka czerwonego wina stołow.	„ 7·80

opłatnie do każdej stacyi pocztowej, zaś 100 litrów białego wina stołowego za 26 K loco piwnica wysyła **Jan Stefanović, Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 2831 15 15

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 20 52
Curt Röber, Brunszwig.



3909 6 0

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

Z zaufaniem spróbować i osądzić. **5 kg.** wysyłam opłatnie za zaliczką: surowej: Santos dobrej **10·50 K**, Bourbon lepszej niż Mokka **11·50**, Kuba przewyb. **12·—**, Portorico b. mocnej **12·60**, Jawa złotej, Quatemala znakom. **14·—**. Osobliwość: Soemanik, Portorico Piw. **15·—**, palona z połyskiem lub bez **13·—**, **15·—**, **16·—** K. Przywóz bezpośredni i wielka zdrowotna palarnia 2000 19 0
Fr. Jelínek, Slatiňany, Czechy.

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie
Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum
825 (znak: 2 gornicy) 29 40
Bergmann & Cie, Tetschen a. E.,
który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay Rumem.
We flaszkach po 2 korony mają:
W Krakowie: apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner, M. Kreisler; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2688 9 10
JOZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.
Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami złr. 8.—.
Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3157 5 10

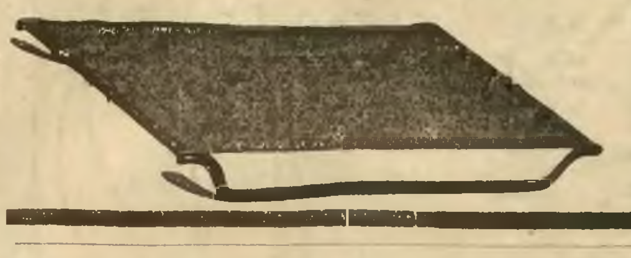
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.



URZĄDZA
dzwonki elektryczne i telefony
z gwarancyą roczną — po cenach bardzo przystępnych
PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego
ulica Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra
3215 7 10

Wyrób krajowy.
Pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych
ADOLF NEUGEBAUER
w Cieszynie 2577 10 10



wykonuje wszelkie roboty tego rodzaju jak: altany, łóżka do lecznic, urządzenia dla pensyonatów, kolei i t. p.
Trwałe, eleganckie wykończenie poręczone.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“.

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN“.**

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrot do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich polecam.

Zdzisław Kamiński, naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego, wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania i t. p. przynosiły ulgę na czas króski, lecz z najdrobniejszej przyczyny, choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bolów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat. ***Adolf Helm,*** aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku ***K. Srokowski,*** literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu roku bardzo się rozpowszechniły wytwarzamy obecnie: kąpiele borowinowe z kwasem węglowym, kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie, kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym, kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych, zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Panu Dra Antoniego Gluzińskiego, Profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących. 2761 12 0

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Živnostenská banka ◎ ◎
pro Čechy a Moravu w Pradze

(Bank przemysłowy dla Czech i Morawy)

założony w r. 1868 założony w r. 1868

Kapitał akcyjny: K 25,000.000.
Fundusz rezerwowy i ubezpieczający przeszło K 9.000.000.
Zakład główny w Pradze.

FILIE: w Wiedniu, Bernie, Pilźnie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie

ma zaszczyt oznajmić, że **otworzył w Krakowie, przy ulicy Brackiej 1.**

filię wraz z kantorem wymiany

i rozpocznie czynności

z dniem 10 października 1905 r.

Filia krakowska prowadzić będzie wszelkie interesa bankowe a przedewszystkiem zajmować się będzie następującemi operacyami handlowemi: **Eskontem weksli kupieckich i kas zaliczkowych** — kupnem i sprzedażą **papierów wartościowych** — przechowywaniem i zawiadywyniem takowych — udzielaniem zaliczek za złożeniem papierów wartościowych. Załatwiać będzie zlecenia giełdowe — kupno i sprzedaż obcych monet, **sprzedaż papierów wartosciowych w celach kaucyjnych** — zaliczki na towary — kredyta budowlane — inkaso weksli — akredytywy — wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe — i na rachunek bieżący.

3403 1 3 Filia pozostaje w bezpośrednim stosunku z Ameryką.

Uczeń

V klasy gimn. poszukuje lekcyi. **Podejmuje się przygotować prywatystów do wszystkich klas gimnazyum niższego za skromnem wynagrodzeniem.** Zgłoszenia pod **3262** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 3262 3 5

Konfitury różane

kilo K 2·40 wysyła Gospodarstwo domowe Latacz. 3341 3 3

Zbiegł

dnia 22 b. m. mały czarny piesek (Rattler), pysek, pierś, łapki i koniec ogona są białe, zaopatrzony marką Nr 122 miasta Podgórza, nazywa się „Szips“. — Znalazca tego pieska dostanie **10 koron** nagrody w koszarach artyleryi fortecznej w Podgórzu ulica Wielicka 1. 3360

Apteka Marcina Gorzeckiego
w Nowym Sączu
poszukuje **współpracownika.**
3330 3 3

Poszukuję dzierżawy

250 do 400 morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta powiatowego i stacyi kolejowej. Zgłoszenia: **Wiktor Dołkowski, Kęty.** 3329 3 13

Nauczycielka muzyki

była uczenica pierwszorzędnego pianisty, udziela lekcyj u siebie w domu. Między 10 a 1 i 4 a 6. Ulica Dietla 107, I p. 3313 2 3

Maszyna do pisania

zupełnie nowa zaraz do sprzedania. Wiadomość. Podgórze, Rynek 11, u gospodarza. 3361 2 3

Dla biura spedycyjnego

na granicy austr.-niemieckiej
poszukuje się młodego **urzędnika** władającego w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim. Oferty zaopatrzone odpisami świadectw i wykazem dotychczasowej czynności przyjmuje pod lit. **R. S.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki 2. 3357 3 3



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrot za zwrotem opłaty pocztowej.
Benediokt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen, (Böhmen). 3292 2 6

Młody mężczyzna

władający językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie, z kupieckiem wykształceniem i praktyką, poszukuje posady lub jakiegokolwiek zajęcia za skromne wynagrodzenie tu lub na prowincyi. Obejmie zastępstwa domów handlowych dla Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje listownie Administracya „Nowej Reformy“ pod **K. R. 1905.** 3349 2 3

Buchalter (izraelita) z gruntowną znajomością buchalteryi pojedynczej i podwójnej, korespodencyi polskiej i niemieckiej, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Buchalter“** przyjmuje Główna Agencya Dzienników. Kraków, Plac Maryacki 2. 3342 2 2

Zastępców

do przyjmowania zamówień na przedmiot nowy, a bardzo pokupny, poszukujemy w każdej miejscowości, ofiarując warunki nader korzystne. Dochody wysokie! Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem **K. W. 4540** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu, I.**
2363 2 6

Zofia Makowska

(corka weterana z r. 1863 i kursora T. S. L.)
poleca Szanownym Paniom swą
PRACOWNIĘ KRAWIECZYZNY DAMSKIEJ. 3159 4 0
Kraków, ul. Biskupia Nr 5, parter.

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „**Leśnik 100**“ poste restante **Chrzanów.**
2954 10 10

Pensyonat Wrzos

ulica Siemiradzkiego Nr 14, II p.
Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla kształcących się panien.
3228 4 6

Winogrona deserowe

kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2·30 wysyła 3211 10 10
Dr Horváth, Szetendre. Węgry.

Doświadczony nauczyciel udziela lekcyi języków: angielskiego, franc., niem. i rosyjskiego metodą Berlitza. Uczący się rozmawia od pierwszej chwili tylko w języku, którego uczyć się pragnie. Zgłoszenia **„Sg. 28“** poste restante **Kraków.** 3346 2 3

Powóz i para koni

z uprzężą
zaraz do sprzedania.
Zgłoszenia listowne do Administracyi „N. Reformy“ pod **K. W. 3.** 3084 8 8

Śliwowicę „Raki“

z poręczeniem czystą, 26—27 kresek ważącą po 45 K za 100 litrów na miejscu w swej piwnicy, licząc beczki po cenie kosztów, poleca
Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen (Węgry).
3281 4 10

Miód pszczelny

świeży, tegoroczny lipcowy, posyłam najtaniej pocztą w 5 kg. blaszankach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową za 5 K 50 h. Miód jest z mej własnej pasieki, dlatego ręczę za czystość. **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce.
3241 9 10

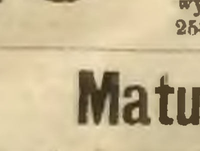
Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogóle, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 3190 11 11

Cours de Littérature française

par Parisienne arrivant 1er octobre. Un Cours par semaine 3 couronnes par mois. — Adresser inscriptions: **M. G. S.** Administration du Journal „Nowa Reforma“. 3043 11 0

Genewskich zegarków precyzyjnych



dostarcza wprost prywatnym klientom po cenach przystępnych od 30 lat istniejąca firma **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX.** Ilustr. katalog wysyła bezpłatnie.
2585 5 5

Maturzysta

władający dobrze językiem niemieckim udziela korepetycyi i konwersacyi niemieckiej. Zgłoszenia pod **„Niemiec“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 3319 3 3

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 77 100

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

● Herbata z Brodów! ●

Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka“

prawie wszystkie zakazane w zaborze rosyjskim:

***Blos Wilhelm.** Rewolucya Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy. Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
***Feldman W.** O Rosyi. Cena 1 korona.
***Informator.** Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Cena 2 korony.
Kalthoff Albert. Światopogląd religijny. Cena 3 korony 20 halerzy.
***Kasprowicz Jan.** Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena 3 korony w oprawie.
***Mańkowski Mieczysław.** U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka“. Cena 60 halerzy.
***Marks-Engels-Liebknecht.** Odbudowanie Polski. (Zbiór artykułów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
***Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn.** Polski Socyalizm Utopijny na emigracyi. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 halerzy.
Orkan Władysław. Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 korony.
Orkan Władysław. Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 korona 50 hal.
Orkan Władysław. Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena 2 korony.
***Płochocki Leon.** Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1881—1903. — Rosyjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stronnictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.
***Stępniak S.** Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 koron.
Verhaeren E. Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Maryi Markowskiej. Cena 2 kor.

* * *

Czapla. Carski poemat, napisał Tadeusz — Waki. Cena 1 korona.
***Gierszyński Henryk dr.** Emigracya i Skarb Narodowy. Cena 20 hal.
***Luśnia Michał.** Jak się narody rządzą? (Wydawnictwo Związku Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu H. Bukowskiego). Cena 60 halerzy.
***Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej.** Rocznik I. 1905. Cena 1 korona.
Rops F. Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliograwura). Cena 7 koron 50 hal.
Zmowa powszechna przeciw rządowi. (Wydawnictwo Ludowego Koła Oświaty). Cena 30 hal.
(Wydawnictwa oznaczone (*) nabywać można również na specyalnym cienkim papierze).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2649 10 10

!!Przeprowadzki październikowe!!

uskutecznia **nowymi** wozami meblowymi jakoteż **spedycye wszelkiego rodzaju**

CENTRALNE BIURO SPEDYCYJNE
Kraków, Floryańska 23. Telefon 602.

OBWIESZCZENIE.

Załoga Krakowa-Podgórza potrzebuje na rok 1906 następujących artykułów żywności (dostawa tychże ma się odbyć w ogólności sposobem kupieckim):

Z produktów miewnych	Mąki pszennej (Wied. typy Nr. 0, 3 i 6)	2450 q
	Grysiku pszennego	180 q
	Pęcaku	140 q
Z płodów strączkowych	Fasoli białej	450 q
	Grochu nieobieranego	450 q
	Soczewicy	140 q
Kawy niepalonej (średniej jakości)		120 q
Cykoryi w pakietach		70 q
Cukru (w głowach, kostkach i miałk.)		1100 q
Ryżu (Arakan I. i Rangoon I.)		450 q
Powideł		100 q
Z tłuszczowych artykułów	Smalcu wieprzowego	400 q
	Słoniny czystej ($^3/_{100}$ i $^4/_{100}$)	150 q
	Słoniny wędzonej	80 q
Tłuszczu roślinnego		50 q
Kapusty kiszonej		500 q

1) Zamówienia, względnie dostawy **mniejsze**, niż obok stojące cyfry, nie uzasadniają pretensyi dostawców do jakiegokolwiek odszkodowania.

2) Komisya menażowa zastrzega sobie prawo, i tak **bardzo małe** zapotrzebowanie garnizonu w Podgórzu, względnie oddziałów wojskowych zakwaterowanych na prawym brzegu Wisły, w innej drodze zabezpieczyć.

1) Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 K zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej do 26. października 1905 r. o godzinie 9. przed południem pod adresem „Garnisonsmenagekommission in Krakau (Proviantur des Infanterieregiments Nr. 100 i der Franz Josefs Kaserne)".

2) Jeżeli oferty opiewają na dostawę kilku artykułów, to zastrzega sobie komisya menażowa prawo przyjęcia tylko jednego lub drugiego artykułu.

3) Komisyi menażowej nieznani przedsiębiorcy mają się postarać, ażeby świadectwo ich rzetelności i możności dostawy wystawione dla protokółowanych firm przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, dla innych przez dotyczącą władzę polityczną I. instancyi, do komisyi menażowej pod wyżej wymienionym adresem najpóźniej do dnia rozprawy przesłane zostało. Ci oferenci, jakoteż tacy, co do których komisya menażowa uzna to za potrzebne, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy rocznej podług cen zatwierdzonych. Tę kaucyę ma się złożyć równocześnie z oddaniem listu sprzedaży (Verkaufsbrief).

4) W ofercie musi być **bezwarunkowo** podane pochodzenie (prowenieucya) oferowanych artykułów. Z każdego gatunku oferowanych artykułów należy doręczyć najpóźniej w dniu rozprawy komisyi menażowej dwie zapieczętowane próbki (powideł, smalcu, słoniny, tłuszczu roślinnego i kapusty kiszonej w jasnych słoikach szklanych).

5) **Dostawa** artykułów oferowanych ma się odbyć:

a) przez firmy miejscowe **do** magazynów menażowych poszczególnych pułków (oddziałów wojskowych) podług żądania tych magazynów i bez żadnych kosztów dla nich;

b) przez firmy zamiejscowe **do** wojskowego magazynu prowiantowego w Krakowie (Verpflegsetablissement in Bastion IV., Zustossgeleise) za taryfą wojskową przewozową w drodze zwrotu (bei Begüstigung des Militärtarifes im Rückvergütungswege). Zamówienia przez wojskowy magazyn prowiantowy w Krakowie i odstawa do tego magazynu będą uskutecznione **miesięcznie jednorazowo** w miarę potrzeby.

6) **Odbiór** od firm miejscowych ma się odbyć w dotyczących magazynach menażowych poszczególnych pułków przez rządców tych magazynów; **odbiór** artykułów przez firmy zamiejscowe dowiezionych komisyjnie zaraz po nadejściu tychże **we** wojskowym magazynie prowiantowym w Krakowie.

7) Zapłata nastąpi **po odbiorze bez żadnej przeszkody dokonanym,** dla firm miejscowych jak dotychczas dziesięciodniowo, dla firm zamiejscowych miesięcznie.

8) Każdy oferent ma w swojej ofercie wyraźnie oświadczyć:

a) że poddaje się w zupełności określeniom tego obwieszczenia komisyi menażowej dla Krakowa-Podgórza z daty Kraków, dnia 2 października 1905 r., dalej warunkom dla tej rozprawy zestawionym w zeszycie leżącym u komisyi menażowej (Proviantur des Infanterie-Regimentes Nr. 100 Franz Josefa Kaserne) się mieszczących z dnia 2 października 1905 r., i że z wniesieniem swojej oferty jest zobowiązany dotrzymać powyż wymienionych określeń względnie warunków;

b) że zrzeka się dotrzymania w § 862 o. p. c. i w artykułach 318 i 319 p. handlowego ustanowionego czasu co do przyjęcia ofert przez komisyę menażową. Czasokres dla potwierdzenia oferty wynosi 20 dni. Oferty z krótszym czasokresem nie będą uwzględnione.

9) Zaznacza się wyraźnie, że komisya menażowa zastrzega sobie wybór tego lub tych oferentów, którzy się jej najodpowiedniejszymi wydają, bez względu na najniższą ofertę. Producenci i dostawcy hurtowni mają pierwszeństwo.

10) Ceny zatwierdzone będą zmienione czasowo co do tych artykułów, które na wiedeńskiej giełdzie zbożowej są notowane, w miarę notowań tej giełdy; co do towarów tłuszczowych w miarę doniesień gazety „Pester Lloyd", i jako **ceny zasadnicze** uznaje się notowania wiedeńskiej giełdy i gazety „Pester Lloyd" z dnia 21 października 1905 r.

Jeżeli się ceny podwyższą lub spadną do 5%, to zmiana tychże jeszcze nie następuje.

Jeżeli atoli różnica w porównaniu z ceną zasadniczą wynosi więcej niż 5%, to podwyższają się, względnie spadają ceny zatwierdzone o tyle procentów, ile we Wiedniu względnie w Budapeszcie notowania **nad** 5% wynoszą. Ceny są ważne od miesiąca do miesiąca kalendarzowego.

Co się tyczy artykułów, które nie są we Wiedniu (w Budapeszcie) na giełdzie notowane, uważa się ceny zatwierdzone jako ceny jednolite na cały rok.

Kraków, dnia 2. października 1905 r.

Komisya menażowa dla załogi Krakowa-Podgórza. 3365

L. 4781. 3231 3 3

Konkurs.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 500 koron i prawem do 4 pięcioleci po 200 koron.

Po chwalebnej 10, względnie 20-letniej służbie może nastąpić awans do wyższych poborów służbowych i tytułów odpowiadających VIII względnie VII randze urzędników państwowych.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austryackiem, znajomość języków krajowych i niemieckiego, ukończonemi studyami technicznemi, złożonym egzaminem na budowniczego lub koncesyą na budowniczego i trzechletnią praktyką budowniczą lub inżynierską.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Magistratu **do dnia 15 października 1905.**

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Kandydatom mającym szczególnie dobrą kwalifikacyę i dłuższą praktykę, wliczony być może do służby miejskiej częściowo lub w całości czas odbytej służby rządowej lub autonomicznej.

Sambor, dnia 15 września 1905.

Burmistrz:
Dr Steuermann.

STUDENT

z wyższego gimn., pragnąc rok cały spędzić w górskim klimacie, poszukuje gdziekolwiek w górach jakiego zajęcia.
W. J. Poronin. 3389 1 5

Koncypienta

poszukuje **adwokat Dr Broder w Żywcu.** 3401 1 2

Realność w Nowym Targu

dobrze się rentująca, składająca się z nowego piętrowego domu narożnego, dużego podwórza i ogródka **tanio do sprzedania.** — Bliższej wiadomości udzieli p. Kozłecka, ul. Retoryka l. 2, w Krakowie. 3376 1 3

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!
Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 ½ klgr moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:
„CONSERVATOR"
M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.
3392 1 0

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Pracownię szat liturgicznych,
Materye kościelne,
Glony jedwabne, sztychowe i złote,
Hafty i koronki kościelne.
3388 1 0

Nowość!
Patentowane siatki

same się zaświecające bez zapałki, dają lepsze światło od elektryki i są bardzo trwałe. Dla Śląska, Galicyi i Bukowiny dostarczam po 60 h za sztukę. Szukam zastępców dla każdego miejsca, gdzie oświetlają gazem. PP. większym odbiorcom lub zastępcom daje znaczny opust. Za dobre funkcyonowanie daję wszelką gwarancyę 3402 1 8
H. Engelberg, Dębica (Galicya).

Koncesyonowany Zakład
Sprzedaży i Kupna
H. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ulica Szewska L. 10, I piętro (dom Wgo Okonia). 3386 1 0

Poleca: 2 komody, 2 słupy, bibliotekę, biuro i stół mah. bogato bronzami ozdobione w stylu Ludwika XVI, kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Bizuteryę, Porcelanę, Lampy, pojedyncze sprzęty, Garderobę męską i damską.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

L. 24/05. 3385 1 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **kapelmistrza** Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia" w Nowym Sączu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni dołączyć do podania:
1) metrykę urodzenia;
2) świadectwo szkolne z odbytych nauk;
3) dowód, że władają biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie;
4) świadectwo uzdolnienia fachowego w muzyce, w szczególności na dyrygenta orkiestry, jakoteż gry solowej na skrzypcach i klarynecie lub kornecie (Flügelhorn);
5) curriculum vitae z podaniem stanu i obecnego zajęcia;
6) świadectwo moralności.

Kandydat obowiązanym będzie oprócz dyrygowania orkiestrą, do udzielania nauki muzyki w szkole Towarzystwa i c. k. Gimnazyum i brać udział w występach.

Z posadą tą jest połączona płaca miesięczna 100 koron, oraz część dochodu z płatnych występów muzycznych.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, a po upływie roku nastąpi stabilizacya.

Podanie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia" w Nowym Sączu do **dnia 20 października 1905 r.**

Nowy Sącz, dnia 20 września 1905.
Prezes:
Pisztek.

KRAKOW, Rynek 37, Linia A-B
REIM I SPÓŁKA
KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B
polecają po cenach najumiarkowańszych 3395 1 0



Pasy i Gurty do maszyn
Węże gumowe, parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia
Szczotki i Zgrzebła do koni
Smarowidło na kopyta
Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny Kwizdy
Wódka francuska

Do desinfekcyi — Karbol w płynie i proszku, Formalina, Kresolina, Lysol, Antimiasmaticum.

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 64·— Ner 2 po kor. 48·—
Ner 1 po kor. 56·— Ner 3 po kor. 44·—
Ner 4 (krajowa) po kor. 36·—
Oliwę **amerykańską** po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków — Oliwy cylindrowe. Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową. Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — „**Nowość**": Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie. Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.



Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom. **Nowość! Ting-Ting** tynktura na pluskwy. Środki przeciw szczurom i myszom.

Fattingera suchary dla psów. **Porkin, Pecusin i wapno pastewne** (futterkalk) dla bydła.

Siny kamień (witryol miedzi) i inne środki do bajcowania pszenicy. **Trokary i klistyry** dla bydła.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Jesienne kapelusze damskie i dziec.
modele paryskie i wiedeńskie
Bluzy jesienne i jedwabne
Nowości sezonowe do
przybrania sukien i kapeluszy
polecają po cenach fabrycznych

Zimler i Spółka
Linia A-B.
3233 4 10

JAN SĄDEL
pilnikarz,
Kraków, Plac Matejki L. 4,
poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904 medalem srebrnym.
Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 3340 1 10

Wypożyczalnia książek.

Polecam P. T. Publiczności swą wypożyczalnię książek, zaopatrzoną w najnowsze i najcelniejsze dzieła w języku polskim, niemieckim i francuskim.
H. Münz
3377 1 10 **Kraków, Szpitalna 3.**

Patenty
na wynalazki wyjednywa
Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe: 37 38 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Somatose
białko mięsne
wybitny, apetyt podniecający i nerwy wzmacniający posilny środek. 627 13 20
Dostać można w aptekach i drogueryach.

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ul. Rakowickiej l. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2058 50 0



1255 11 19



Gratis i franko
wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przesł. 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.
HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 39 60

Istniejący od lat 20. Istniejący od lat 20.
SKŁAD i PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH
K. ZAREMBY
w Krakowie, Rynek główny Nr. 33, I piętro obok pałacu Spiskiego
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że na **sezon zimowy** otrzymał znaczny zapas
najmodniejszych szewiotów i sukien angielskich i krajowych.
Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące — według żurnali angielskich — po cenach umiarkowanych.
Najwybredniejszym wymaganiom zadość uczyni.
Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecę się i nadal P. T. Publiczności.
Z prawdziwem poważaniem
3393 1 6 **K. Zaremba.**

Magazyn futer
A. ARMATYS i SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek Główny l. 22 (vis à vis Ratusza).
Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy, rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.
Wykonuje wszelkie roboty
tak nowe jakoteż przeróbki pod najumiarkowańszemi warunkami. — **Przyjmuje futra do przechowania przez lato.** 2903 7 10



231 14 20

W Zakładzie gimnastycznym
Jadwigi Mayówny
rozpoczęły się wpisy na gimnastykę leczniczą, ortopedyczną i zdrowotną, a mianowicie kurs dla dzieci, panienek, chłopców, jakoteż dla dorosłych. Dla pp. nauczycielek i nauczycieli w godzinach wieczornych.
Bliższych szczegółów udziela się w godzinach popołudniowych, ul. św. Tomasza l. 18, I piętro. 3327 1 2

Instrumentów muzycznych i strun
dostarcza po najtańszych cenach
Józef Schreiner w Schöbach (Czechy).
Ilustrowane cenniki darmo. Odsprzedającym opust. 2576 9 0

Najprzedniejszą herbatę CEYLON
„RANGALLA CEYLON TEA"
pod własną marką ochronną: **„PALMA"**
importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chemicznie badaną
po cenie Kor. 1·40 Nr. I, „ 1·20 „ II za 1 paczkę 125 gr. netto
(przy odbiorze 1 Kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.)
poleca
A. HAWEŁKA
ces. i król. Dost. Dworu Austr. Węg. i król. Grecyi
w Krakowie.
Do nabycia na składzie:
W Wiedniu: F. Tommasoni, Wol zeile 12. Biała: L. Dubowski. Nowy Sącz: J. Kosterkiewicza W-wa. Zakopane: Spółka Handlowa. Jarosław: Jan Link. Wadowice: Jan Hołojewski. Husiatyn: St. Strachowski. Jasło: W. i K. Knebel. Kęty: L. Bier.
3399 1 6

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
otrzymała na skład główny dzieło
Dra LEOPOLDA CARO, Adwokata w Krakowie, p. t.:
STUDYA SPOŁECZNE
8°, str. 404. — **Cena 10 koron.**
Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczenia. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Reiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego. — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa oganizacya rolników. — Prawa sługi. — Pomoc prawna. 3198 3 3
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Utrzymanie żołądka zdrowym
polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym, środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest *Dra Rosy balsam żołądkowy* z apt. B. Fragnera w Pradze. ½ flaszki 1 K, 1/1 flasz. 2 K.
!!Ostrzeżenie!! *Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.*
Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.
Wysyła się pocztą codzień. Po otrzymaniu K 2·56 wysyła się wielką flaszkę, a po otrzymaniu K 1·50 małą flaszkę opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa.
445 **Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach.** 13 20

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „Ornis"
założony w roku 1897 w Krakowie, właściciel: **A. MUSIOŁEK**, dostawca dla c. k. urzędników państw. **Sklep: Kraków, ul. Sławkowska L. 16 naprzeciw „Grand-hotelu".**



Hodowla i skład zwierząt: Półwsie Zwierzyniec „Willa Wisia"
Menażerya i własny park zwierząt w „Parku Krakowskim" poleca się nadal Szan. P. T. Publ.
Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. — marki.
Młode Bernhardy od 20 złr. Foxterriery, jamniki, rasowe kury, angora koty, kolibry od 1 złr., papugi od 2 złr. prawdziwe harceńskie kanarki od 6 złr., złote rybki, oswojone małpki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny.
Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.
Uwaga: Około 20 to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego, wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal. 3357 2 8

Hotel i restauracya Dungl
w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse I. (1 minuta od opery.)
Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim **własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu**
znakomity hotel połączony z restauracyą.
Mając doświadczenie jako dawny dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i teraz zadowolenie tych, którzy mnie swym pobytem w moim-nowym domu zaszczycać będą.
O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. Szybka usługa. Ceny umiarkowane.
Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.
3282 2 12 **Ignacy Dungl,** właściciel hotelu.

Prawdziwy Tula-Roskopf kotwicowy



zegarek remontoar, podwójnie kryty, o 3 bardzo mocnych kopertach Tula, z kopertą odskakującą, z kotwicznem wnętrzem Roskopf
tylko 5 złr.
Koperty Tula tych zegarków są przepięknie emaliowane i mają rozmaite artystycznie wykonane obrazki sportu i polowania. Wnętrze jest Roskopfa precyzyjno-kotwicowe o 36 godzinnym chodzie. Dwuletnie poręczenie na piśmie dołącza się do każdego zegarka.
Do tego stosowny łańcuszek Tula lub ze złota double lub też oficerski **złr. 1·50.**
Wysyłka tylko za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wymiana dozwolona.
Józef Spiering, Wiedeń
I., Postgasse 2/9. 3097 4 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.